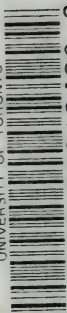


UNIVERSITY OF TORONTO



3 1761 00812480 2

BX

1756

S54W9

1866



Purchased for the
LIBRARY *of the*
UNIVERSITY OF TORONTO
from the
KATHLEEN MADILL BEQUEST

41. XI

OPRAWIONE
PRZEZ UCHODZCÓW POLSKICH
OGRODPA P.C.K.
W HYÈRES FRANCJA-1941

BIBLIOTEKA LUDOWA
POLSKA.

WZYWANIE

DO

POKUTY

PRZEZ

XIĘDZA PIOTRA SKARGE

—
WYDANIE 4^e
—



KSIECARNIA PARYŻ
LUXEMBURGSKA
16 RUE DE TOURNON 16.

BX

1756

S54W9

1866



PRZEDMOWA.

Zajmiemy się dziełami Piotra Skargi, albo raczej zrobieniem sobie pojęcia o nim. Pochodzenie rodowe i szczegóły żywota tego wielkiego męża pozostały dla nas niewiadome; mało zresztą tracimy na tém: Skarga nie wyobraża żadnej partji ani żadnej epoki, odbija się w nim cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością nawet. Rodziną Skargi była Polska.

Przedsięwziąwszy walczyć sektarzy, wspierać władzę zachowawczą króla, i zwrócić, jeśliby jeszcze można było Rzeczpospolitą w karby, z których wyszła, pisał on dzieła dogmatyczne, historyczne, homilje i kazania właściwie tak zwane. Jako pisarz dogmatyczny zajmuje wysokie miejsce pomiędzy doktorami kościoła. celuje nauką i biegłością w Piśmie Świętym. Pisma tego nie przytacza, ale jest niem przesiękły, wylewa je w ciągły własnych myśli; cytacje płyną mu z pod pióra, odznaczają się tylko od własnego jego stylu kolorem ciemniejszym i uroczystszy. Znał Paterykon grecki i łaciński, czytał wszystkie pisma polemiczne jakie wychodziły naówczas; co zaś go najwięcej zaleca pod względem literackim, to sposób tłumaczenia się jemu właściwy. Stara się zawsze dogmata najsubtelniejsze wykladać jak najpopularniej; zawsze jest szlachetny i jasny. Najważniejsze z jego rozpraw dogmatycznych są *Kazania o siedmiu Sakramentach*, przewyborne jako rozumowanie, a niekiedy jako wzór stylu. Wyłuszczając językiem potocznym wysokie prawdy, szuka podobieństw, porównań i przenośni na ziemi polskiej, w życiu codziennym polaków. Jako pisarz polemiczny, wydał dzieła niemniej wielkiego znaczenia. Z jednej strony zbijając różnowierców powstających na kościół, z drugiej wskazywał rządowi jakięj drogi trzymać się był powinien. Przekładał polakom że główne

żywotne zadanie wewnątrz państwa, odnosiło się do ziem Ruskich, że niebyło innego sposobu spoić nieodzownie te ziemie z Rzeczpospolitą, jak tylko przez węzeł jedności z kościołem. Dla dopięcia tego celu, radził koniecznie dać większą opiekę ludowi, polepszyć jego byt materialny, i naostatek skłaniać go ku wierze prawdziwej, nie za pomocą środków gwałtownych, ale przez apostołstwo. Wielkie te prawdy są zawarte w znaném dziele *o jedności Kościoła*.

Najwyżej jednak pomiędzy pracami Skargi stoją, i najwięcej mu zjednały wziętości jego mowy polityczne, czyli *Kazania Sejmowe*. Rodzaj ten on sam utworzył. Przy niezwykłym talencie, nie mógł całej swęj potęgi rozwinąć w homiljach i pismach dogmatycznych; dopiero w kazaniach sejmowych wznosił się na szczyt swego geniuszu. Tu objawia pojęcia jakie miał o posłannictwie Polski, skreśla obowiązki obywateli względem Rzeczypospolitej, wyklada system polityczny, uznany przez się za najlepszy, przepowiada nareszcie przyszłość Polsce: jest mówcą, politykiem, kapłanem i prorokiem. Nadewszystko dzieła jego odznaczają się patriotyzmem. Skarga stawia nam wzór kapłana patrioty. Cecha ta przebiega się już w jego pismach polemicznych. Miłość ojczyzny dodawała mu siłę, ciągle dowodził różnowercom, że gubili ojczyznę, i trzeba było nie lada odwagi, nie lada mocy do walczenia z tylu sektami rozdzielającemi natenczas Polskę. Apostołowie, doktorowie kościoła, święty Augustyn, święty Klemens Aleksandryjski, wszyscy dawni filozofowie, którzy wykładali naukę katolicką i wojowali z niedowiarkami, byli zawsze otoczeni swoją owezarnią, choć nieliczną ale skupioną. Skarga, znajdował się pośród wojska zbuntowanego przeciw swoim wodzom, musiał zniewalać sobie słuchaczy. Sektarze krzyczeli na niego, że był inkwizytorem, pieczeniarzem królewskim, intrygantem, stronnikiem władzy absolutnej. Szkalowany, przesławiony, niekiedy publicznie lżony, skoro wstępował na katedrę widział przed sobą nieprzyjaciół, schodząc z niej napotykał nawet gwałtownych napastników. Powiadają, że raz przy wyjściu z kościoła dostał policzek; innego razu cudem uniknął śmierci. Nasadzeni siepacze jednego pana czekali go na drodze kędy miał przechodzić, żeby porwać i utopić; przyszła mu nagle myśl zająć do pańskiego dworu i tćm się ocalić. Pan ów, co kazał nań czatować, zmieszany zjawieniem się jego u siebie, przyjął gościnnie, i rozstali się po przyjacielsku. Człowiek ten wystawiony na potwarze i niebezpieczeństwa, podnosząc głos z mównicy kościelnej, zamiast coby miał w

urposobieniu, w przychylności swego audytorjum czerpać siłę, której tak potrzebował, musiał ją wydobywać z samego siebie, musiał w głębi swojego ducha roznieconym zapalem ogrzewać publiczność zimną i źle uprzedzoną. Nie puszczał się na żadne wybiegi używane przez mowców, nie starał się ująć sobie słuchaczów, nigdy im nie pochlebiał, a najczęściiej wyłożywszy senatorom i posłom ich obowiązki z godnością i surowie, po krótkiem wzniesieniu modlitwy do nieba, poczynął piorunować na występki prywatne i publiczne, nigdy jednak nie wytykając osób. Sam tylekroć obrzucany obelgami, nikomu nie zrobił najmniejszej przymówki, karecił tylko złe nauki i wady ogólne.

Skarga miłuje ojczyznę nie dla tego, że jest jego ziemią rodzinną, ale że jest, jak powiada, ustanowieniem Bożem. Bóg stwarza narody, nadaje im różne posłannictwa, a stosownie do tych mają właściwe sobie obowiązki. Słowem, narody u Skargi są to jakby osobne stworzenia, jakby jakie jestwa organiczne rozmaitego rodzaju. Poczynają się one z miłości Bożej, a prowadzi je mądrość. Ale ta mądrość jest wieloraka. Jest jedna *djabelska*, która dowcip swój obraca na zdrady i szkody ludzkie, przez grzechy, oszukania i kłamstwa, sławy świeckiej i dobrego mienia dostając; ta przewodniczy piekielnikom, narodom piekłu zaprzędanym. Jest druga mądrość *ziemska*, której cały rozum w dostawaniu, zatrzymywaniu i mnożeniu dóbr tego świata; taką mądrość mają politycy dzisiejsi (dodaje Skarga) którzy nauczają panów i królów aby tylko doczesnego pokoju i dobrego bytu poddanych swoich pilnując, zbawiennych potrzeb ich zaniechali. Jest nakoniec mądrość *niebieska*, przenikająca tajemnice Opatrzności; nie można jej inaczej nabyć jak przez świętobliwość. Tą mądrością opatrzni byli Józef, Mojżesz, Machabeusze, i t. d. Podobni mężowie poznają drogi zakreślone narodowi od Boga, i są powołani wprowadzać na nie swój naród. Takie są wyobrażenia Skargi. W całej historii widzi on tylko dwa ludy, które odpowiadają wysokiemu jego pojęciu ojczyzny; lud wybrany, to jest hebrajski, i lud polski. Za dowód szczególniejszego błogosławieństwa nad Polską uważa naprzód to, że Opatrzność obdarzyła ją długim szeregiem królów, między którymi nie było żadnego tyрана, i nawet Bolesławowi Śmiałemu, jedynemu z pomiędzy nich mordercy, dozwoliła zbrodnię tę odpokutować przed śmiercią; powtóre, że Polska, ostatnie państwo chrześcijańskie, stoi jako przedmurze cywilizacji na Północy, nakoniec iż posiada wol-

ność wynikająca z konstytucji zupełnie takiej, jaka jest w organizmie ludzkim, gdzie serce i głowa nie mają władzy despotycznej nad członkami, ale są t \acute{e} m w ciele, cz \acute{e} m religja i rzą*d* królewski w rzeczypospolitej. Dla tego t \acute{e} ż wolność t \acute{e} ż nazywa Skarga *wolnością złotą*, używając wyrażenia, które należy brać w jego znaczeniu tajemniczem. Złoto, jak wiadomo, w średnich wiekach znaczyło cz \acute{e} sto doskonałość, wyciąg najczystszy: podług alchemików było to światło zgęszczone. Adepci umiejętności tajemnych, szukali tego złota, co miało dać życie i zdrowie wieczne. W t \acute{e} m to znaczeniu, bullę ustawodawczą cesarstwa niemieckiego nazwano *bullą złotą*; w t \acute{e} m znaczeniu tak*ż*e Skarga i późniejsi pisarze wolność polską nazywali *wolnością złotą*, to jest najzupełniejszą, która każdemu obywatelowi zostawiała całą swobodę działania i całą odpowiedzialność za j \acute{e} y nadużycie.

Skarga kochał i ochraniał Polskę, jako nową Jerozolimę, na którą Bóg zlał wielkie obietnice. Ale Polska, jaką on pojmował, była tylko w jego myśli; oddzielał ją nawet od ludzi. Ludzie, zdaniem jego, zdradzają t \acute{e} ż ojczyznę zbudowaną przez Opatrzność, przeniwierzają się swemu posłannictwu. Na generację do której mówił, patrzył jako na występłą, jako na idącą drogą błędną do strasznych nieszczęść. Przeto*ż*, raz kiedy stanie mu w oczach owa ojczyzna Boża zrealizowana na ziemi przez cnoty przodków i patronów Polski podnosi głos błogostawiający; drugi raz kiedy weźmie przed się zbrodnię i złości współczesnych, zlorzeczy i grozi.

Ci, do których Skarga mówił, cz \acute{e} sto mu przerywali szmerem niechęci. Wszyscy senatorowie, prócz jednego, należeli do dyssydentów. Podczas podniesienia hostji, sam król tylko przyklękał; oni stojąc przed ołtarzem zamiast uchylić czoła, umyślnie potrząsali głowami, żeby błyskały brylantowe spiniki u czapek. Kaznodzieja t \acute{e} ż nie ubiegał się o ich względy. Poglądając na tych ludzi pysznych, otoczonych tłumem dworzan, mających za drzwiami kościoła swoje hufce zbrojne, żadnej najboleśniej*sz*ej prawdy im nie oszczędza Skarga. Zagłębia on słowo w sumienie narodu i obraca niem na wszystkie strony. Przepowiada Polsce okropne nieszczęścia; nie w sposób tylko symboliczny, jak to czynili prorocy starego zakonu, którym zarzucana bywa ciemność i dwuznaczność; ale jak najwyraźniej, jak najdobitniej. Przyszłość stała mu przed oczyma wypisana jakby w księdze dziejów upłynionych; czytał ją od deski do deski. Jedno z takich kazań przerwał gonice przybyły do króla z doniesieniem o wielkiem zwycięztwie

PRZEDMOWA.

pod Kircholmem, gdzie hetman Chodkiewicz w 4,000 wojska poraził na głowę Szwedów, mających 12,000 piechoty i 4,000 jazdy wybornie uzbrojonej. Poległ tam na placu naczelnny wódz szwedzki Hinderson; generał Brand został wzięty do niewoli, a Karól książę Sudermanji, przywłaszczyciel tronu, ledwo sam ujść zdołał. Zwycięstwo to długo głośnie po całej Europie, zapewniło Polsce Inflanty. Skoro usłyszano tę nowinę senatorowie, posłowie, i wszyscy obecni w kościele padli na kolana.

Ksiądz Skarga odśpiewawszy *Te deum laudamus* dalej kończył swoje smutne przepowiadanie.

Przepowiadnie te, zawarte w kazaniach sejmowych, powtórzone są w osobno ogłoszonym: *Wzywaniu dopokuty obywatelów korony Polskiej: czyli Skarga wzbudzony, wzywający do pokuty nieodwołocznej obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, zwłaszcza podówczas dobytego na nas miecza pogańskiego.*

Skarga zdaniem naszym spełnił ideał kaznodziei i patrioty. Jako mowca, jako pisarz stoi on na równi z Bossuetem i Massillonem, a poniekąd wyżej. W najpiękniejszych kazaniach Francuzów, zanadto bierze górę forma, znać zaraz że były przeznaczone dla publiczności uczonej; kiedy u Skargi formy nawet nie widać, nie można dostrzedz jak się wytaczają jego okresy. Nie myślał on nigdy o swoich frazesach, i dla tego tłumaczył się w sposób tak doskonały, tak powabny. Styl jego nosi na sobie piętno czasów zwanych złotem literatury polskiej, ma to szczególne brzmienie, ten dźwięk jakby metaliczny, po którym pozna ową epokę każdy literat słowianin. W układzie nawet swoich kazań różni się od wszystkich dawniejszych i dzisiejszych mowców. Nie kreśli sobie planu zewnętrznego, nie robi tak zwanego wstępu, nie rozdziela części, nie chowa najmocniejszych argumentów na zamknięcie. Ale niekiedy pośród rozbioru kwestji dogmatycznej, po zimnem i ścisłem rozumowaniu, zapala się nagle, wpada w natchnienie prorocze, przepowiada przyszłość, nawołuje lud do poprawy, ubolewa nad narodem i jest prorokiem, trybunem, nadewszystko zaś Polakiem. Rozgrzewany ciągle ogniem utarczek, zmuszony zawsze walczyć ze swoją publicznością, nabył ogromnej siły i wyrobił sobie ten styl, jaki jemu samemu tylko jest właściwy. Dawniejsi mowcy duchowni, homiliści, są jedynie pisarzami kościelnymi: rozprawiają o dogmatach, o moralności chrześcijańskiej powszechnej, należą do wszystkich wieków i wszystkich narodów. Nowoczesni kaznodzieje francuzcy, zbyt często dają

uczucie chęć dogodzenia wymaganiu publiczności cywilizowanej, lękają się smak jęj obrazić. Skarga wstępując na ambonę zapomina zupełnie o sobie, obraca głos do tęg ojezyny idealnej, co zawsze stoi mu przed oczyma, dla swoich słuchaczów jest jak sam powiada « na przymówki, wrzaski, gniewy i groźby, słupem żelaznym i murem miedzianym. » Co zaś najbardziej go nad wszystkich tych oratorów wynosi, to ów duch prorocki, jakiego złożył dowody tak niezaprzeczone i tak jasne. Postrzeżono nawet w jego grożących przepowiadaniach jedno wyrażenie, którego prawie słowo w słowo użyła carowa Katarzyna.

ADAM MICKIEWICZ.

Literatura słowiańska.

Lekcja 25 czerwca 1844 r.

WZYWANIE DO POKUTY.

Loquar adversus gentem, et adversus regnum ut eradicem, et destruam, et disperdam illud. Si pœnitentiam egerit gens illa a malo suo, quod locutus sum adversus eam: agam et ego pœnitentiam super malo, quod cogitavi ut facerem ei. *Jeremiæ* 18.

1. Non est pax Impiis dicit Dominus. *Isaiæ* 57.

In terra Pax Hominibus bonæ voluntatis. *Luc.* 2.

Pax multa diligentibus legem tuam. *Psal.* 118.

Si Pœnitentiam non egeritis, omnes simul peribitis *Luc.* 13.

S. Hieronymus Epist. 3 ad Heliodorum.

Nostris inquit, peccatis, Barbari fortiores sunt: nostris vitiis Romanus superatus exercitus. Non est differentia in conspectu Dei Cœli, liberare in multis vel in paucis; non multitudine Exercitus victoria belli, sed de Cœlo fortitudo est. 1. *Mach.* 3.

3. Cum placuerint Domino viæ Hominis, inimicos quoque ejus convertet ad Pacem. *Prov.* 16.

Considera opera Dei, quod nemo possit corrigere, quem ille despexerit. *Eccle.* 7.

Justus ex fide vivit. *Hebr.* 10.

Quomodo vos potestis his credere, qui gloriam ab invicem accipitis; gloriam, quæ a solo Deo est, non quaeritis. *Joan. cap.* 5.

Servite Domino Deo Patrum vestrorum et averletur a vobis ira furoris ejus. 2. *Paralip. cap.* 30.

Nolite declinare post vana, quia non proderunt vobis, neque eruent vos, quia vana sunt. 1. *Reg.* 12.

1. *Reg.* 7. Servite illi Soli et liberabit vos, de manu (hostium).

DO CZYTELNIKA.

Spowiednik niegdy króla Jego Mości Polskiego, Zygmunta III, X. Fryderyk Barscius Societatis Jesu wyprawując się przy tymże panie naszym na Moskwę, (gdzie też w obozie pod Smoleńskiem służąc schorzałym żołnierzom, od nich porażony, poległ) usilnie tego żądał od towarzysza swego X. Piotra Skargi, kaznodziei króla Jego Mości, aby, ponieważ wolny od drogi Moskiewskiej, a w Wilnie zostawał, upominanie powszechnie do ludzi korony tej na piśmie podał, wzywając ich do pokuty, a karanie Boskie bliskie ukazując. Na co — gdy go i drugi raz przez list z Orszy pisany szeroco namawiał, on kochając się w żarliwości jego około zbawienia dusz ludzkich i w szczerzej onej miłości ku ojczyźnie miłej, a bacząc tę jego żądzę być z woli Bożej, wiedząc też do tego, iż się wiele grzechów jawnych tu najduje, których nikt nie karze i karać je trudno, — to wzywaniem do pokuty obywateli korony Polskiej zaczął i szczęśliwie go przed śmiercią swą dokończywszy, na piśmie zostawił. O którym dowiedziawszy się znaczne osoby niektóre starały się o to, aby się ostateczna ta i tak święta robota kaznodziei pobożna nie tajiła, ale owszem, aby przez nie Skarga, jakoby znowu wzbudzony, wiódł ludzi do pokuty tak, jako często czynił żywy, zwłaszcza pod ten czas, kiedy z wielkim jadem pogaństwo na nas powstało, aby stare zamysły swoje nad tą zagnaną koroną chrześcijańską wykonało. Przeto czytelniku, abyś i sumieniu twojemu pomógł i ojczyznę utrapioną ratował, na to, dla ciebie do druku podane wzywaniem do pokuty, ochotnym się stawić nie zaniechaj!

PRZEMOWA AUTORA.

Miałem na dworze króla J. M., pana naszego miłościwego, towarzysza miłego X. Fryderyka Barsciusza, spowiednika królewskiego, przez lat więcej niżli ośm. Ten patrząc na jawne grzechy tego królestwa, w którym się urodził i dobrze tego świadom był i onę świadomości, przy królu J.

M. mieszkając, przyczynił, ten namawiał mię często zwłaszcza roku tego, którego drogi téj dokonał, abych powszechnie upominania do ludzi korony téj na piśmie podał, wzywając ich do pokuty a karanie Boskie bliskie ukazując. Mówilem mu, że to uczynił w kazaniach sejnowych; odpowiadał, iż te kazania w księgach są wielkich, które rzadki kupi: potrzeba co krótkiego, zręcznego ludziom darmo bez pieniędzy podmiatać. Wzruszyłem się jego mową, znając wielkie cnoty i nabożeństwo jego i miłość ku czci Bożej i ku duszom ludzkim i ojczyźnie; i miałem to wolę uczynić, co radził, ale jeszcze słabą, której inne tegoż końca zabawy zastępowały. Ale, gdy trochę przed śmiercią w Wilnie mię pożegnawszy, z królem się J. M. do Moskwy puściwszy, z Orszy mię jeszcze pisaniem 4 dnia septembra danem upominał, abych, zostając na miejscu a wolny od wojennej drogi będąc, téj posługi dusz ludzkich nie omieszkiał: począłem pilniej o tém myśleć. A gdy usłyszałem, iż 21 miesiąca listopada roku przeszłego 1609, w obozie pod Smoleńskiem w Bogu zasnął, bardzom się do wykonania rady jego podpałił. To rozumiejąc, iż mię do tego wiodł Prorok i kapłan Boży, który świętobliwą śmiercią sprawy i mowy swoje zamknął: bo służąc w obozie schorzałym żołnierzom i dusze i ciała ich opatrując, a piętnaście ich przed sobą w katolicką wiarę przybrane na Boży sąd w dobrej nadziei puściwszy, sam od ich choroby zarażony poległ. Inne też, na którym patrzył święte cnoty zakonnego nabożeństwa jego, w tém mię umacniają, iż ona mowa jego z Boga była, a iż jakie proroctwo albo natchnienie miał od Ducha Świętego o pokaraniu królestwa tego, jeśliby w tych złościach trwało a pokutą ich nie znosiło. Położę trochę słów jego, z listu który do mnie z Orszy pisał: O pisaniu (prawi) twojem dawnom podawał, iż mi się to zda przystojno osobie twój, gdyżżeś generalnym był kaznodzieją na sejmach i na dworze królewskim, abyś też generalne uczynił upomnienie na wszystko królestwo, aby pokutowali za te grzechy, które są jawne i bez karania i jeszcze nie ustają, abyśmy w czas sprawiedliwemu gniewu Bożemu zabiegali. Bo naprzód pewna rzecz jest, iż się wiele grzechów wielkich i jawnych w tém królestwie najduje, których nikt nie karze, i karać je trudno, jako bluźnierstwa na Pana Boga i na święte jego etc., zwojowanie kościołów i złupienie ich imion i dziesięcin, które sami ciasno na się od poddanych wyciągają. Jest i uciśnienie wielkie poddanych ubogich, złupienie ich, a zwłaszcza przez żołnierzy. Tak wiele mężobójstw,

których nie karzą. Tak wiele nieczystości etc. Jako W. M. możesz wiele tego, będąc świadomy, wyliczyć. I to też pewna, iż takie grzechy Pan Bóg karze, gdy ich urząd nie karze, ani się pojedynkową pokutą zgładzają. A Pan Bóg ma czas zamierzony póki czeka, ażby się dopełniły grzechy Amorejczyków i innych także narodów. Który czas gdy wychodzi, sroga pomsta jego następuje, na którą patrzym w Inflanciech i w Moskwie. A kto wie? jeśli i od Polski daleka, pewnie nie minie, jeśli pokuta nie zajdzie. Bo są grzechy w niej niektóre do Boga w niebo o pomstę wołające, etc. I zamyka tak ten list: To W. M. szerzej rozwiędziesz i lepiej pisaniem sporządzisz. Wyprasować potrzeba kilka tysięcy exemplarów, do czego wiecnie pomocą o jałmużnę się starając.

Te są słowa jego, które mię bardzo obeszyły, zwłaszcza z takięj szczerości i miłości ku duszom ludzkim i ojczyźnie pochodzące, i takim żywotem i śmiercią zamknięte. I przeto w imię Pańskie tę kapłańską i kaznodziejską robotę Bogiem posilonę zaczynam, prosząc aby mię Pan Bóg duchem prorockim i duchem tego towarzysza mego i innych nad grzechani tego królestwa płaczących opatrzeć raczył, a na przymówki, wrzaski, gniewy, i groźby słupem nię żelaznym i miedzianym murem (1) uczynił. Oddaję cię Panu Bogu eny czytelniku, sobie i mnie grzesznikowi zstarzałemu uproś u Pana Boga prawdziwą pokutę i koniec dobry téj drogi. W Wilnie roku 1610, miesiąca kwietnia.

X. PIOTR SKARGA.

Societatis J'su.

(1) Jerem. 1.

X. PIOTR SKARGA

WZYWAJĄCY DO POKUTY.

Audite cæli et auribus percipe terra, quoniam Dominus locutus est: Filios enutrivit et exaltavit, ipsi autem spreverunt me. Cognovit bos possessorem suum, et asinus i rosepis domini sui: Israel autem me non cognovit et populus meus non intellexit. Voe genti peccatrici. etc.

ISAIAE I.

Chociamci ja nie Izajasz, ale cień jego i najpodlejszy posłaniec Boży z porządku kapłańskiego, jednak z Izajaszem wołam: *Śłuchajcie nieba i bierz w uszy ziemio, co Pan mówi: Wychowałem syny i wyniosłem a oni mną pogardzili. Poznał wół dzierzawcę swego i osiot żłób Pana swego, a Izrael mię nie poznał i lud mój nie zrozumiał.* Ludowi owemu Żydowskiemu objawił się Pan Bóg i wielkimi go dary swemi jako syny uczcił i nadał, a oni głupszy jak bestje, które Pany swoje znają, Panem, Bogiem swoim, ojcem i dobrodziejem, pogardzili, odstępując od niego i od rozkazania i woli jego, nie chcąc rozumieć, iż jako skłonny jest do dobrze czynienia stworzeniu swemu, tak też mocny jest i gniewliwy do karania niewdzięcznych i głupich a w grzechach upornych sług swoich. I grozi im zaraz Prorok mówiąc: *Biada narodowi grzesznemu, ludziom złością obciążonym, nasieniu złemu, synom złośliwym. Ziemia wasza pusta, miasta wasze ogniem spalone, kraj wasz obcy w oczach waszych pożerają, i spustoszeje jako w pomietle wojennem i będzie jako chłodnik przy winnicy, i jako szopka przy ogrodzie.* Na te słowa, o Polska korono i obywatele jój wszyscy! uszy otwórzmy. Bośmy jako oni żydowie, poznawszy Pana Boga naszego i pobrawszy ojcowskie dobrodziejstwa jego, odstąpiliśmy od niego i jawnemi grzechami jego gniewany, i długo cierpliwością jego pogardzamy, i na pewną i nieodmienną sprawiedliwość jego nie pomniemy, i tak zguby czekać musim, której też oni przestępcy nie uszli: jeśli się nie odmienim a pokutą się prawą nie wykupim. Ażebyśmy nie myśleli, iż w nowym zakonie nie tak srogi jest Pan Bóg jako w starym, iż nam zesłał syna swego, który jest zastępnikiem naszym od gniewu jego; słuchajmy jako tenże Syn Boży takiemiż pra-

wie słowy przegraża się i mówi: *Biada tobie Chorozaim, biada tobie Betsaido i ty Kafarnaum, izali się aż do nieba wyniesiesz? do piekła spadniesz* (1) I indziej tę biadę, wielokroć ją powtarzając, na grzeszniki puszcza (2). Co i przesłaniec jego Jan czyni i od pokuty Ewangielją poczynając, przyszłym gniewem Boskim, wiejadłem plewem, i siekierą, i ogniem niengaszonym drzewu nieplodnemu grozi.

Do takiego kazania nie tylko na katedrach, ale i na piśmie i na papierach przywodzi nas przykład Jeremjasza Proroka, który z rozkazania Bożego to, czem się od Pana Boga na lud on zły przegrażał, Baruchowi pisać kazał, i pismo ono w dom królewski i panów jego wniesione było (3). Które, gdy niezbożny król Joakim spalił, przystojną i srogą uporowi swemu pomstę odniósł. Ale i nam duchownym poselstwo Boże to zleca i rozkazuje: *Wołaj, prawi, a nie przestaj, jako trawę podnoś głos swój, ukazuj ludowi memu grzechy ich, mówi Pan Bóg* (4). I wieża, na której straż trzymamy, to wyciąga, i miłość ku czci Bożej, i żałość dusz ludzi i ojczyzny utrata nas ściśka i sen przerywa, abyśmy nie milczeli a Pana Boga usłuchali rozkazującego: *Wołaj! A cóż wołać? Lud trawa a chwala jego kwiat, pokoszono trawę, uschła, a kwiat jej upadł.* (5) Ta kosa idzie na cię grzeszna Polsko, strzeż się, zakwitnęłaś w szczęście, ale i w grzechy; oto kosa, znaj się być trawą, nie kamieniem; położy trawa, a kwiat chwały twojej świeckiej uschnie. I drugi Prorok mówi: (6) *Już dawno wołam na grzechy i na spustoszenie, (które za grzechami nastąpi) a z słowa się Bożego naśmiewają cały dzień, i rzekłem: Już przestanę od Pana mówić i zapomnę słów jego, aźci się w sercu mem ogień rozgorzał i zamknął się w kościach moich i upadłem wytrwać nie mogąc.* (7) Byłszy dobrze chcieli milczeć, a śmiechem się ludzkim albo gniewem i sromotą odrzucić, tedy nie możemy. Ogień Boży wszystkie nasze kości przenika i suszy, i nie wytrwamy, aż się zaś do wołania na grzechy obrócim. A zstarzawszy się na tém wołaniu, pragniemy, abyśmy na odmianę i powstanie grzeszników patrząc, z weselem umierali, albo na zgubę ojczyzny i ludu swego, czego broń Boże, za dni naszych nie patrzyli. Wspomnijmy naprzód z gorzkością serca i płaczem te jawne a nie ukarane królestwa tego wszystkiego grzechy, a mówmy z Prorokiem: *Puszczajcie lzy oczy nasze, a powieki nasze niech opłyną wodą.* (8) A potem się pobu-

(1) Matth. 11. (2) Matth. 23. (3) Jerem. 36. (4) Ezech. 33. (5) Isaiaie 58. (6) Isaiaie. 40. (7) Jerem. 20. (8) Jerem. 9.

dzajmy do pokuty w pomocy i dobroci Boskiej nie wątpiąc.

Najpierwsze są grzechy i najszkodliwsze przeciw Panu Bogu i czci Majestatu jego. Zelżony i zbluźniony jest w tem królestwie Pan, Bóg nasz, w Trójcy jedyny. Z ojców starych Chrześcijan wyszli synowie niewierności, którzy się Boga chrześcijańskiego zaprzeli i z Turki a Żydy bluźnią przenaichwalebniejszą Trójcę Boga jedynego, i Pana naszego Zbawiciela z Bóstwa zdzierają, i Ducha Ś. darem i stworzeniem bez persony czynią, i tak wiarę chrześcijańską i chrzest w imię Ojca i Syna i Ducha S. obalają i tureckie i Żydowskie obrzydliwości wprowadzają. To czyni szlachta gęsta na Podgórzu, w Krakowskiej, w Sandomierskiej, w Lubelskiej ziemi, a w Litwie najwięcej się téj niewierności i bluźnienia najduje. To wielki grzech i bałwochwalstwo, i odstępstwo od Boga prawdziwego, na który się Pan Bóg najbardziej w piśmie ś. gniewa i na ten sam jeden, jakoby innych grzechów nie było pomstę swoją na królestwa przywieść się przegraża.

Inne też sekty: luterskie, kalwińskie i drugie im równe, nie są lepsze. Bo do bluźnienia Trójcy Przenajwyższej i Bóstwa Pana naszego, fundamenty w pismach swoich założyli. I przyczynę im do takiej śmiałości i zły przykład i zgorwienie dali tak, iż ojcami arianów słusznie zwać mogą. Co katolicy nasi szeroko z ich ksiąg wywodzą (1). Jeśli kalwinom i lutrom wykladać pismo jako chcą wolno, czemu arianom nie wolno? Jeśli oni tak wiele artykułów katolickiej wiary oddalają, jako się drudzy ich przykładem na inne rzucać nie mają? Jeśli ci sektarze luterscy i kalwińscy kościół rzymski za antychrystusów mają, jakóż arianie wierzyć téj nauce jego o Trojcy Przenajświętszej i o Bóstwie Pana naszego winni, której on najwięcej broni i na niej polega? Izali co prawdziwie zbawienego od Antychrysta wychodzić może? Przetoż na nie, takiego arianskiego bluźnierstwa i obalenia wszystkiej wiary chrześcijańskiej grzech się obala, i sami jawnie Pana Boga bluźnią, gdy katolicką jego prawdę ganią, gdy na jego apostolski i nigdy nieustający kościół potwarze kładą, gdy rosterkami i niezgodami dom Boży gubią, gdy kapłany i proroki Boże, od Pana Boga wysłane i na naukę prawdy nie przerwanem nigdy wstępowaniem i święceniem postawione, wyrzucają, odzierają i nowe szatańskie zbory i synagogi zakładają i straszliwą utratę na dusze ludzkie kłamstwa swemi i uporem i grzechem na Ducha Ś. przywodzą. Jakóż pomsty Bożej i Chrystusowej ręki ujdą? który panuje i panować będzie

(1) Bellar. Tom 1. praefat. de Christo

dzie we środku nieprzyjaciół swoich.

A z katolikami, między którymi takie Boskie krzywdy i zelżywości i bluźnienie Majestatu i prawdy jego, i beśpieczne dusz morderstwa powstały, co też będzie? spłotła się pszenica z kąkołem, (1) żniwa ostatniego nie zawždy czeka Pan Bóg, a przed sądnym dniem gubi królestwa i przenosi z narodu do narodu, (2) i grzechy karze, jako na oko widzimy a jakoż i tych — którzy się z takimi grzeszniki pomieszali i miżenieniem albo towarzystwem, albo niekaraniem na ich złości pozwalają, a od złego powietrza i zarazy nie uciekają — gubić z nimi pospolu Pan Bóg nie ma? Rzekł do jednego króla Pan Bóg: *Niezbożnemu pomoc dajesz i z temi którzy Pana nienowidzą przyjaźnią się wiążesz, zasłużyłeś gniew Pański* (3). Na powiat jeden, o którym bracia wszyscy rozumie li, iż nowy sobie ołtarz i nowego Boga stawia; lud wszystek kościoła Bożego powstał. I wskazał do nich przez kapłana swego najwyższego Fineasa z innymi panu, iż je karać chcą o taki grzech, aby sami z nimi od Pana Boga karani nie byli i mówią: *Wyście dziś opuścili Pana Boga, a jutro na wszystkiego Izraela gniew Boży srożyć się będzie*. I przywodzą im niedawny przykład Achona: *On przestąpił Boskie rozkazanie, a na wszystek lud Izraela gniew jego poległ. A on jedynym człowiekiem był i Bóg daj, aby był sam w swoim grzechu zginął*. (4) I Mojżesz, gdy na burzliwe i urzędowi kapłańskiemu nieposłuszne, na chore, Dathana i Abirona, gniew niesłychany Boży puścić się miał, wołał pierwój na Boga, który i inne towarzysze onych ludoburzców zabić chciał: *Przemocny Boże wszystkich ludzi! gdyż jeden zgrzeszył, izali wszystkich gniew twój zabijać ma?* A potem na ludzie krzyknął: *Uciekacie od namiotów ludzinie zbożnych a nie się nie dotykajcie tego, co ich jest, abyście się w grzechach ich nie zawinęli*. W czem dał znać, iż Pan Bóg karze i te, którzy się do złych jakkolwiek przymieszują; a iż innej zasłony nie masz jeno od nich uciekać, a żadnej rzeczy w obyczajach od nich nie brać; na co się ostrożnie oglądać katolicy mają i do heretyków mówić: *Wyście dziś Pana Boga opuścili, a jutro na wszystkich nas gniew się jego oburzy* (5): gdy wam dopuszczamy Pana Boga bluźnić; gdy się o krzywdę jego nie gniewamy, gdy się wazsemi kacerstwy nie brzydzimy, ani was onie karzemy: gdy czego w obyczajach złych waszych naśladowujemy. Ci tylko

(1) Matth. 13. (2) Ecc. 10. (3) 2. Par. (4) Josue. 22. et 7. (5) Josue 22.

katolicy pomsty Bożej ujdą, którzy heretyków ile i jako mogą nie cierpią i nie im na obronę, pomoc i na przyjaźń jaką błędów ich nie dopuszczają.

Wypytajmy się katolicy, jeśliśmy się do heretyków w czem nie przymieszali, jeśliśmy się im sprzeciwili, abo jakiego choć tajemnego zezwolenia na ich obronę nie uczynili, a przyjaźnią jaką ich herezji nie wsparli? O żałośnie i krwawych łez godne to wypytanie! Ustanieniem na tym sądzie i sami się potępić i to wszystko królestwo obwinim.

Samą oną przekłętą i pospolitą konfederacją heretycką, na którą wiele katolików zezwalało, wiele ich jeszcze jest, którzy jej sprzyjają i siły heretykom dodają, iż jeszcze obalić się i zniszczyć na wszystkich sejmach do końca nie mogła; za samą oziębłością i nieżyczliwością ku kościołowi Bożemu naszych katolików niektórych jeszcze się pokrzepia. Nie mamy *zelum Dei* w sobie, o krzywdę się Bożą nie gniewamy, Bożej czci nie miłujemy, na swoje i ludzkie dusze okrutnemi się stajemy, Kościoła Bożego i wiary świętej nie bronimy, mając za to dosyć i nazbyt możności. Ta brzydka konfederacja prawa stare i święte na herezyki depce, moc na nie królewską wiąże, jurysdykcyę kościelną duchowną i sądy na herezyki gubi, wszystkim wilkom wrota do zabijania owiec Bożych otwarza, ze wszystkiego świata bluźnierce i kacermistrze i dusz rozbójniki nie tylko wyprowadza, ale i obronę prawną im i bezkarności daje. O Boże! jaka to brzydkość i jako szkodliwe cudzych grzechów uczestnictwo, gdy który katolik do téj konfederacji najmniejsze i ciche przyzwolenie przypuści. Wiele takich katolików, którzy albo z oszukania i nieuważania, albo z nieprzyjaźni ku duchownym swoim, albo z łakomstwa do dziesięcin i kościelnych imion, albo jawnie téj konfederacji pomagali, albo się przeciw jej nie zastawiali, albo tajemnie na nią zezwalali i teraz, gdy się już złość i napelnienie wszystkiego w niej przekłętwa objaśniło i na sejmach ukazało, jeszcze jej do końca potłumić nie chcą, widząc srogą jej brzydkość i złość niezmierną, iż każdemu, kto chce bluźnić Pana Boga i dusze ludzkie gubić i przekłętą heretycką naukę wprowadzać, dopuszcza i tych broni, którzy Kościoły zburzyli, księża i plebany wygnali, dobra Chrystusowe i Bogu poświęcone powydzierali. Srogięj takięj przeciw rozumowi przyrodzonemu krzywdy i poganie nie dopuszczają i inni heretycy rozumniejsi z Polaków się i takiego prawa ich naśmiewają. (1) Kto na tę konfederację nie tyle zezwa.

(1) Beza Epist. Theol.

la, ale i palcem się jej jednym dotyka, dzieło czyni niezbożnych, i w ich się grzechach wichele, i pomstę heretycką na się przywiedzie, choć katolikiem się być wyznawa : gdyż nie tylko, co czynią, ale i co na grzechy przyzwalają karani być, mówi Apostoł, mają. (1) Co mi za katolik, który mocą konfederacji tej tak mówi : zabijaj dusze, bluźnij Bogu, rosterki czyni w rzpltej, ja ciebie bronić będę i karać cię nie dopuszczę. Niech będzie trybunał na wydzieracze, złodzieje, na mężobójce, na zdrajce ; a na heretyki, którzy zbawienie kradną, duszę zabijają, monetę fałszywej nauki podmiatają, trybunału nie potrzeba, i słuchać w tej mierze praw wszystkich Boskich i ludzkich i samego wrodzonego rozumu nie chcemy. Karność od złego i bojaźń praw sprawiedliwych od grzechu odwodzi, a grzech większy jest daleko na Boga i dusze krwią Bożą odkupione, niżli na namiętności, jako Pan rzekł : *Biada temu, który ludzie gorszy, godzien utopienia z kamieniem młyńskim.* (2) O! jako nieznosny przed Panem Bogiem grzech jest, gdy kto mogąc braci i poddanych swoich od zguby dusznej bronić i wilki od owiec słabych i prostych odganiać, tego nie czyni, i owszem wilkom wrota do owiec otwarzając, izali ich sam nie zabija?

I owi się heretyckich sprzętów dotykają, którzy heretyki dla pożytków świeckich w imionach swoich osadzają, którzy się w małżeństwa ich wdają i od nauk ich i bluźnienia ucha nie zamykają, w rozmowach bluźnienia ich na Boga i Kościół słuchają, na pogrzeby ich chodzą, sługi heretyki i urzędniki chowają, syny do szkół i ziem heretyckich posyłają i inne przystępy do zarazy dają i do zgorzenia niewinne katoliki i proste przywodzą. Ci wszyscy, w cudzych a jeszcze w heretyckich grzechach uwięzną i karanie z heretyki odniosą, i cząstkę z niewiernymi mieć będą.

A najszkodliwsi są katolicy bojaźliwi, małego serca, którzy gniewem się sprawiedliwym i świętym ku obronie czci Boga swego nie zapalają, a *zelum* nie mają i jako straszdyła na wróble stoją. Skupią się na obieranie trybunalistów albo sejmowych posłów, będzie jako zawždy do kilku set katolików, a dziesięć albo mniej heretyków : śmiałością, fukiem, groźbą sedyceji i wojny domowej ustraszają wszystkich katolików i heretyka na trybunał albo na poselstwo wsadzają, a zhukani katolicy przyzwalają i śmiech z siebie czynią, i (3) przeklęstwo ono żydowskie na się przywodzą, iż

(1) Rom. 2. (2) Matt. 13. (3) Deut.

jeden sto ich zastraszy, i mocniejszy fałsz niżli prawda, i słabsze żelazo niżli różga, i sładzy Boga prawego Bogów się fałszywych boją, a swemu prawdziwemu nie dufają. O nierozumie! nie widzisz, co za szkodę heretyk wierze świętej i sprawiedliwości katolickiej i rzeczypospolitej czynić może? Ani nas straszą sedycejami, zuchwalstwem i wojną domową, jako garścią konopi; a my się boim i mniemamy, aby na to serca mieli, na potężność i liczbę katolicką patrząc. Oni chytrnością na nas idą i swoje przewodzą, a my z prawdą Bożą, z prawy ojczySTEMI i z starożytnemi, z statutami, na nie iść nie śmiemy i przed nimi pierzchamy. My się ich śmiałej nadętości boim, a oni się mocy naszej, przy Bogu, przy prawach i prawdzie, nie boją? Dla czegoż? iż darów Bożych w sobie nie czujem, iż Pana Boga i czei jego i zbawienia swego i ludzkiego nie miłujem: dla tego w ich heretyckich grzechach więznięm i pomsty ich na sobie i z nimi nie ujdziem, gdy głosu tego nie słuchamy: *Uciekajcie od namiotów ludzi niezbożnych, abyście się w ich grzechach nie zawinęli.*

A kościół święty katolicki jako jest w tém królestwie uciśniony w odebraniu kościołów, klasztorów i w wygnaniu plebanów i zakonników, w skarbach i naczyniach Bogu oddanych, w dochodach i ceremonjach i imionach i dziesięcinach, długoby mówić. Tych grzechów nikt nie karze. Prawo jest i trybunał na krzywdy ludzkie, a na Boskie prawa, trybunału, sędziego nie masz, kompozycję obiecując, a z ojców się swych naśmiewając, od sejmu do sejmu odwłaczając, o prawej nagrodzie i restytucji i sprawiedliwości sługom Bożym i sami katolicy, nie tylo heretycy, ledwie z serca myślą. Co jasno się pokazało po tych przeszłych dwu sejmach, z których dla namowy kompozycji pewne osoby wybrano, miejsce i czas naznaczono, duchowni się zjechali, a panowie świętey ustroili żarty i urągania z krzywd Bożych i kapłańskich podnosząc, co już po dwa kroć uczynili. A któż tę krzywdę okrutną ukarze? musi wždy przyjść kiedy pomsta z nieba. A Pan Bóg oblubienicy swój takiej ciężkości i odarcia a zelżywości mścić się będzie: boć ją bardzo miłuje i krzywda jój obchodzi serce jego.

Są i grzechy na urząd najwyższy i dostojność królewską, która po kapłańskiej największa jest, i najgrubsze są występki przeciw jej, jako rana w głowie najszkodliwszą bywa. O te złości żałuje się na swawolne ś. Tadeusz. mówiąc: *Ponowaniem gardzą i majestat bluźnią.* Radziby niektórzy Pana

nie mieli, a sami rządili i czynili co chcą, i mówią jako jest w psalmie, z wielkiej hardości i głupiej pychy swojej : *Lingua nostram magnificabimus, labia nostra a nobis sunt, quis noster Dominus est?* Język nasz wyniesiem, wolno nam mówić co chcemy, a kto Panem jest naszym? Tak żyją jakoby Pana nie mieli, a od poddaństwa, któremu Pan Bóg przez Apostoła każdej duszy podlegać każe, (1) wolni być mieli. Obmowy i bluźnienia majestatu, i nienczczenie Bożego namiestnika i ojca, który pokój nasz i wszystkie bezpieczeńci obmyśla, wielki grzech jest. Dawid, iż tylko płaszcza królewskiego trochę urznął, żałością się o to zaraz napełnił, choć niewinnie ciężkie krzywdy od niego cierpiał. A naszym pospolita o Panie szemrać i źle mówić i drugie nań pobudzać, i sedyceje wzniecać i potwarze na Pana kłaść, na które żadnego karania i w prawie i w statutach nie masz. To przedziwna na urząd najwyższy i na Boga, który go daje, krzywda. Nabor zbluźnił Boga i króla i oto jest acz potwornie skaranany : u nas i Boga i króla językami jadowitemi szczypią i bluźnią, a za to nic nie ucierpią. Na dobra też pospolite, z których wszystkim obywatelom pokój i obrona i dobre rządzenie płynie, dziwnieśmy okrutni i wiele grzechów z téj miary popelniamy. Wiedzą i mówią o tem wszyscy, iż poborów ledwie połowica dochodzi, a druga skradziona ginie. To okrucieństwo wielkie na ojczyznę, na bracią, na ubogie poddane ; ojczyznę łupiąc, jakoby matkę zabijali. Co na wszystką domową bracią i czeladkę zarębują, to jeden zje, a na swój pożytek obróci ; szpital łupi i chore zabija, kto na pospolite rękę ściąga. A imiona królewskie i rzeczypospolitej jako idą? dożywocia je opanowały, i dzieci w kolebkach, syn po ojcu, od rodzaju do rodzaju, wdowy w nich rozkazują, albo drugie mężę przywabiają, a rzeczypospolita i ojczyzna jako? niech ginie, niech Pan ubogi zostaje ; a obrona jako? do poborów, ale ubogim ciężkie i pozwolenie na nie trudności pełne, a na przygodne niebezpieczeństwa nierychłe, — cóż komu do tego? A zamki i gospodarstwa w imionach królewskich jaką mają opatrność? wszystko gnije, leci, upada ; poddani złupieni zostają i uciekają, i pustek wszędzie dosyć. Gdzie jadąc ujrzysz pokryty dwór, to pański ; gdzie odarty i pusty, to królewski i rzeczypospolitej ; sąsiedzi Niemcy o nas mówią : chcesz zamek mieć pusty, porucz go Polakowi. Taka nizezemność, takie niedbalstwo, takie łakomstwo, takie sob-

(1) Rom. 13.

kostwo bezrozumne, które się ani bojaźnią Bożą, ani karaniem, ani ojczyzny do upadku nachyleniem nie zatrzymywa. Na co twoje sobkostwo wynijdzie, gdy ojczyzna upadnie? izali ty w jednej łodzi z innymi będąc swoich tłumoków, gdy się łódź zatopi, dochowasz? izali sam ze wszystkim nie pograżniesz? wielka ślepotą ua wielkich grzechach rosnąca.

Żaden zaś czas i miejsce jawnych i wielkich wszystkiej korony grzechów i ślepoty, która z nich wychodzi, nie ukazuje jako sejmy. Patrzmy jakie w nich zaćmienie rozumów. Zjadą się nie jako na radę ale jako na wojnę : tak wiele sług, piechoty, koni ze wszego królestwa z sobą ciągnąc, strawią to, czemby się na który miesiąc wojsko wychowało. A gdy potrzeba ojczyzny przeciw nieprzyjacielowi przypada, ledwie się który drab i jezdny ukaże. Próżnością chwały ludzkiej i udaniem za pany ubożają. Utraty na wiatr dosyć, a na pomoc ojczyzny pusto, nie nie masz. Bacznych i miłośników ojczyzny ochraniając, rzadki jedzie na sejm z miłości ku pospolitemu szczęściu, ale aby co sobie oberwał. Drudzy, gdy co dla ojczyzny albo potrzeb królewskich i pospolitych czynić chcą i mogą, potrzebują, aby im to płacono, co dla siebie samych czynić winni. Jako gdyby głupia dziecina mówiła : Pani matko, jeść nie będę, aż mi to a to dasz. Jakoby nie sobie służył, gdy rzeczypospolitej, w której się wszystko jego zamyka i dotrzymywa, służy. Tegoż i od biskupów chcą. Przy Panu Bogu i prawdzie kościelnej i Bożej stać, o prawa kapłańskie i o cześć Bożą czynić, drudzy nie będą, aż przy nadziei zysku jakiego. Wielki nierząd : piekła uchodzić nie chcesz, aż cię przedarują.

Na kila już dwadzieścia sejmów patrzyliśmy, żaden nie był, na którymby stan duchowny jakiej rany na prawach swoich nie odniósł abo w nim konfederacja zagrzebioną nie była. Na każdym co Panu Bogu ujęto i jego urząd zelżono. Katolikom się dziwujemy, co za ślepotą i bojaźń na nie padła, iż się oszukać i przemódz heretykom dają, a ojców i kapłanów swoich, którzy im niebo otwierają i prawdy i nauki zbawiennej dotrzymywają, nie tylko nie bronią, ale milcząc, abo drudzy i jawnie mówiąc, odbiegają ich i rękę nad nimi heretycką umacniają. O grzechu, jakiejś ku Bogu i ojcom duchownym niewdzięczności pełny!

Wiemy, iż i w nas duchownych wiele jest występków, któreńi się Pan Bóg obraża i ludzie się gorszą; ale wždy w stanie tym karność jest i czujność i sądy, i dozory dobrych starszych, którzy grzechy kapłańskie tłumią i szerzyć się im

nie dadzą, jest *forum*, jest sprawiedliwość, jest najwyższy Piotra ś. urząd, częsty *zelus* a gniew Boży dobrych biskupów na nierządy duchownych powstaje, którzy wizytują, reformują, naprawują, i pomstę Bożą od królestwa tego oddalają. Jeśli czujność niektórych starszych i praca o duszach zemdleje, gęstem się upominaniem i karnością odnowią, albo inny lepszy po nim następuje. Jednak i tych do pokuty wzywamy i sami siebie w pokucie ganimy. My światło, źle ludziom wiernym świecimy. My solą będąc, sami gnijem. My budownicy, domu Bożego nie upatrujem i to, co się zbudowało psujem. Pasterze źle owiec doglądamy, do najemników podobni, wilków nie odganiamy, a dochody kościelne źle obracamy. Utrat się świeckich dla obrony owiec boim, za któreśmy i zdrowie stawić powinni. Spraw i zabaw świeckich z utratą duchownych pilnujemy. Lecz zaraz przepraszamy cię Panie Boże nasz. Oświeć nas nasz Jezu Chryste! aby kapłani twoi w enoty wszystkie obleczeni lud święty twój uweselali. A jeśli niektórzy zasmucają lud Boży złemi swemi przykłady, nie dla tego sądzić ich świeccy mają, ani nimi gardzić, ani kościołom krzywdy czynić, bo synom cześć ojce, a niedostatki ich pokrywać kazano. Prosić Pana Boga synowie mają, aby je dobrymi ojcami duchownymi opatrował, gdyż dla grzechów poddanych źle urzędniki przepuszcza sprawiedliwość Boża.

Na tych pracach sejmowych o dobro wszystkiej korony ten jest zwyczaj, albo podobno jakieś krzywe i szkodliwe prawo: co ojcowie i mądrzy starzy uradzą i postanowią, to synowie młodzi zepsować mogą i psują. Stąd jest, iż i zamknięcie wszystkiego sejmu i stanów koronnych, którzy przez niedziel sześć zasiadali, pracowali, głodem się morzyli i modlitwami trudzili i utraty majątności podjęli, kila ich rozerwać, i wszystką ojczyznę zamięszać, i pomoc jej odjąć, i w wielkie niebezpieczeństwo wprawić ją mogą. Jakoby to trudno opatrzyć, aby zamknięcie sejmów swój pewny obyczaj miało, a jeden albo dwa niespokojni, okrętu w którym się wszyscy wieziem, nie przewracali i nie zatapiali. To wszystko grzechowe zaćmienie sprawuje: *excoecavit eos malitia eorum*.

Na sejm do uznania królewskiego kryminalny i inne wielkie sady odsyłamy, a sądzić ich nie dopuszczamy i czasu do nich słusznego nie dajem. Zabawy około pospolitych potrzeb wszystkich czas sejmowy bierzą, a mężobójstwo się i krzywdy ludzkie szerzą. Przez siedmnaście sejmów za szczęśliwego panowania króla J. M. Pana naszego ledwie kilaś o najazdy i

zabijania i o krew skarano, a mężobójców i krwie rozlewców i najezdników sąsiad bez liczby się w oczach wszystkich urzędów włóczy. Co za trudność na takie sądy dać czas i moc sejmową! Ale ślepotą z grzechów nie dopuści: *Excoecavit eos malitia eorum.*

Na prawa też złe i niesprawiedliwe wołać z prorokiem musim: *Biada wam, którzy prawa stawicie niesprawiedliwe i piszecie nieprawość, abysście ucisnęli ubogie i mocą psowali sprawy unizonych ludu mego,* (1) Owo prawo na kmiotki, aby byli w niewoli u panów, a Pan mógł go ze wszystkiego obłupić i zabić, żadnemu się urzędowi o to nie sprawując, jakiej jest niesprawiedliwości pełne! wszystek świat dziwować się może. Ludzie są tegoż języka i rodzaju co i panowie, nie pojmani na wojnie, ani kupieni, ale dla roboty tylko i ról najęci, z tą znową: moja rola, a twoja robota, rób sobie i mnie. Mówioby miał Pan: jeśli się nie podobam, idź z roli gdzie chcesz. Takby miało być. Lecz niezbożnik mówi: mojeś niewolnik, wolno mi o cię jako kupionego i pojmanego sąsiada pozywać, wolno mi cię i zabić bez karania żadnego. O prawo jakoś dobre! Tak długo ubogie katujesz i uciskasz i gniew Boży na wszystko królestwo wnosisz!

A na zbrodnie, mężobójce i sąsiedzkie i szlacheckie domów rozbójniki, jako daleka i trudna sprawiedliwość, z płaczem wspominać. Pozywaj na sejm o kryminał, gdzie kilkadziesiąt lat przewłoka zachodzi, albo do ziemstwa, i nie raz, to na trybunał, to do grodu po egzekucją, sumną wielką tego nie odprawi ukrzywdzony i krew i łupieztwa oplakujący. I woli wszystkiego odbieżeć niżli się w nakłady i utraty większe i w niebezpieczeństwo wdawać. Zatem bez karania i winy tak ciężkie grzechy zostają, a krew w niebo woła i wdowy i sieroty po zabitym, jako gołe w gniazdzie ptaszęta, zostają. Łzy między obłoki idą i pomsty na takie dzikie i w barbarji niesłychane prawa proszą.

I ono przekłete jest prawo, które kościelnych sądów egzekucję zepsuwało. Zaczem się drapiestwa imion kościelnych i dziesięcin rozmnożyły, cudzołóstwa, kazirodztwa, nierządności w małżeństwach, lichwy, czary, fałsze heretyckie i grzechy, i inne złości, które się sądem duchownym króciły, górę wzięły, gdy *forum*, które bez egzekucji nic nie jest, nie mają a sądu i karania srogiego Boskiego czekają. O krzywdę świecką są prawa i egzekucja, o krzywdę Bożą i kościelną i o grze-

(1) Isaia 10.

chy jawne, do kapłańskiego uznania zostawione, sądów nie-
masz. Jakoż się tu Panu Bogu sprawim i wymówim? Jakoż
królestwo i stany wszystkie, które na to zezwalają, w gniewie
i zapalczowości Boskiej ginąć nie mają?

A prawo o szacunku krwi ludzkiej, jaką ma sprawied-
liwość? Boskie tak mówi: *Brac zapłaty nie macie od tego,*
który się krwią ludzką zmasał: zaraz sam umrzeć ma. Nie
plugawcie ziemi mieszkania swego, która się niewinną krwią
maże i nie może inakszego oczyszczenia brać, jenó przez
krw tego, który krew drugiego rozlał. (1) O ziemi nasza,
jakeś wiele krwi w się nabrała a od niej zecerwieniła!
jako z niej wiele głosów Ablowych puszcza się o pomstę
wołających! któż cię oczyści i z pomsty wybawi? Wiemy iż
Chrześcijanie sądowym prawom u Mojżesza nie podlegli, ale
sprawiedliwości podlegli, w której równość być ma karania
z przewinieniem, jako największa być może; i dla przykładu
na wielki grzech ma być ostre prawo, aby się drudzy bali
a karaniem się od mężobójstwa odrażali. Co mi za równość
i postrach? żywot odejmie człowiekowi, na obraz Boży uczyn-
nionemu, a daj za tak wielką szkodę trzydzieści grzywien.
Zarły i śmiechy. Ja co pieniądze mam, zabiję kiedy chcę,
rzecze nieubożnik. A wdowom i sierotom, jako kurczętom od
kokoszy odbieżanym, co za szkoda! Także i rzeczypospolitej,
która członek jeden traci. Acz karanie o mężobójstwo starsze
jest niż u Mojżesza. Do Noego w zakonie przyrodzonym rzekł
Pan Bóg: *Kto wyleje krew ludzką, jego też krew wylana*
będzie Bo człowiek na obraz Boży uczyniony jest (2), i
przeto bydlęcój krwi jeść zakazano, aby się człowiek od roz-
lania ludzkiej krwi odrażał.

Rzecz kto: ksiądz się wdawa w politykę. Wdawa i
wdawać się winien, nie w rządy jój, ale w zatrzymanie, aby
jój grzechy nie gubiły a wykorzenione z niej były, a dusze
ludzkie w niej nie ginęły. Abo nie słyszym, co Pan Bóg do
Jeremjasza mówi? (3) *Otom cię postanowił nad narodami i*
królestwy, abys wykorzenioł, psował i gubił (grzechy i złości)
a budował i szczepił (bojaźń Bożą) i cnoty święte, i dobre
uczynki i pokutę, którąby się pomsta Boża od królestw od-
dalala i polityka wasza nie ginęła. My na złe prawa i niespra-
wiedliwości wasze narzekamy: a wy politykę swoją napra-
wujcie, jeśli z nią zginąć nie chcecie. Piszemy wiele praw,
ale mało rozróżnych i które wykonania nie mają, a praw

(1) Num. 36. (2) Genes. 9. (3) Jerem. 1.

niesprawiedliwych nie gasim, które są wszystkie kały i tyra-
ny najokrutniejszymi. Bo tyrańska moc krótko, a prawa wie-
czności chcą i okrucieństwo we złych nie ustaje. Jeśli drugie
były od przodków postawione a czasem onym, gdy cnota kwit-
nęła służyły, teraz, gdy niecnota i niewstyd groble potargał,
odmiany praw złych i szkodliwych, i prędszych i ostrzejszych
i wykonania ich prędkiego potrzebują, aby nas mściwa i ciężka
ręka Boża nie pogubiła, abyśmy z prorokiem nie narzekali
mówiąc: *Ziemia się zaraziła od obywatelów swoich, bo
przestąpili zakon, odmienili prawa* (dobre i święte), *rozpro-
szyli przymierze wieczne* (z P. Bogiem i z sprawiedliwością);
*dla tego przekląswo ziemię poźrze, i grzeszyć będą obywatele
jej* (1) i pomsty Bożej na się przyczyniać. Prawieć połamali
święte starowieczne prawa kościelne i Boże, aby im było
wolno grzeszyć, to co Bogu dano, dziedzictwo kościelne,
wydzierać, a za to na karanie się żadne nie oglądać. Lecz
sprawiedliwy Bóg nie zaśpi. Przeklęstwo puści na to kró-
lestwo, w którym poźarte od nieprzyjaciół będzie, (czego
uchowaj Pan Bóg) jeśli prawa pokuta nie nastąpi.

Na tem wylizaniu grzechów korony tej położę inne zło-
ści, które się szeroko wylały i wszystkie ziemie tej zatopić
mogą. Gęste męzobójstwa, któremi się, jako pismo mówi,
ziemia obrzydła u Boga staje, karania słusznego i wykona-
nia praw nie mające. Swawolności sąsiedzkie, w których są
rozboje i najeżdżanie i złupienie domów szlacheckich, na
których krzywdę i tży urzędy patrzą a mówią: *Neminem
capivabimus*. Cudzołóstwa, kazirodztwa, krzywoprzysięstwa,
na które prawa żadnego i karania nie masz. Lezie nam w oczy
i w serce niewytrwana swawolność ludzi nieszlachetnych, któ-
rzy w miastach, w miasteczkach, po drogach zabijają, ścinają
i ostrzą na szyi ubogich szable swoje, krew rozlewając nie-
winnych. By kto w tym samym roku to spisował, uczynił-
by rejestr długi. Po wszystkich głowach jako mówi prorok (2),
jeździ łakomstwo: źle nabywać, wydzierać, w granicach
krzywdzić, zdradzać, wyfalszować, to pospolita. A lichwę
brać jako się nie wstydzą, ani się zakazania Boskiego boją,
ani nad zgubą bliźniego użalenia mają. I podniosło się takie
niesprawiedliwe łakomstwo, iż trzydzieści od sta wyciągają;
ktoż to karze albo karać będzie! Wrócić wszystko wylichwieni:
Bóg i sprawiedliwość każe, gdzież to wróci? Tam, gdy mu
Wszystko nieprzyjaciół popali i pobierze a sam na sąd Boży,

(1) Isaia 24. (2) Jerem. 6 et 11. Amos. 9.

nie z sobą nie biorąc, porwany będzie. Co mówić o zdradach, o nieuprzejmościach, o chytrościach, o hipokryzjach wieku tego? Uciekła przyjaźń i prawda jednego ku drugiemu. I powinnym, i domowym, i żonie i dzieciom nie dufać. Para prawych przyjaciół, rzadki dziw. A zbytki hardości próżnej jako się rozszerzyły i w szatach, w jedwabiach, w potrawach, napoju, w pachółkach, hajdukach, którym nie placąc cudzem z łupieztwa żyć każą, w karetach, koniach do wozów jedwabnych, — nie do boju i obrony ojczyzny, ani do obrony ukrzywdzonych, które cico się zowią żołnierzami, a są szczerzy rozbójnicy, obracają. Nie tylo się prawi żołnierze popsowali i z drapieztwa ubogich żyć się nauczyli, ale hultajstwa i próżnujących i desperatów do nich się przymieszalo i pod skrzydłem ich, wszystkie krzywdy ubogim czynią. A bieżą do utratników i desperatów, którzy burzliwą śmiałością ojczyzną gubić, i onę obcym przedawać, i w niej pany odmieniać chcą, aby szczęście swoje, które hardością głupią potracili, wydzwignąć mogli. O jaka to rzeczpospolita! o jakie królestwo! o jaka mądrość urzędów i sejmów, które tego naprawić nie mogą! A to wszystko z ślepoty, która z grzechów pochodzi, wyrasta. *Excoecavit eos malitia eorum.*

CZEŚĆ WTÓRA.

Królestwo się przenosi od narodu do narodu dla niesprawiedliwości i krzywdy i potwarzy, i dla rozmaitych zrad.
ECCLE. 10.

Obejrzawszy grzechy nasze tak wielkie a widząc, iż na nie sprawiedliwość ludzka powinna ustąpiła, czegoż czekać jeno sprawiedliwości Bożej, aby na nie nastąpiła? która woła do Boga, mówiąc: *Powstań Boże, osądź ziemię. Tyś jest dzie-dzicznym Panem nad wszystkimi narody* (1). Tyś najwyższy Sędzia wszystkiego świata. Nie bądźeli sprawiedliwości, rzekną, iż Boga nie masz (2) świat, jako dom bez gospodarza, czeladka oczy sobie łupią, rządu nie masz. Albo rzekną,

(1) Psalm. 13. (2) Job. 22.

iż śpi Pan Bóg a o rządy świata tego nie dba. Albo rzekną, tylo grozi, a miłosierdzie, które u niego wielkie jest, gniew jego przerywa i oddala. Lecz się czuje i ożywa Pan Bóg, i z miłosierdziem mięsza sprawiedliwość i do Proroka mówi: *Co ty widzisz?* Odpowiedział: *widzę czujną różgę.* A Pan rzekł: *Dobrześ upatrzył: poczuję się w słowie i groźbie mojej, i wypełnię com rzekli stanie się to czem pogroził. Otworzy się wszystko złe na obywatela ziemie a sądzić się z nimi będę o wszystkie złości ich* (1). *Trzęsie się ziemia bez sprawiedliwości, mówi Psalm, bez niej każdego królestwa mury się obalają* (2).

Izali Pan Bóg nie uścił słowa swego na potopie? Jako rzekł do Noego: *pogubię wszystkie grzeszniki* (3). Tak się stało. Rzekł do Abrahama: *Sodomę i inne pięć miast wcale grzesznych ogniem spalę* (4). Izali ich nie spalił? Egipcjany i Faraona z wojskiem jego w morzu potopił (5). Ludoburcze i urzędowi Bożemu nieposłuszne żywe do piekła przepaścią ziemie z żonami i z dziećmi ich wtrącił (6). Siedm narodów w Palestynie wygubił i kamienny deszcz na nie puszczał i słońcu na dłuższe bicie ich stanąć kazał (7). Lud swój Izraelski pod czas sędziaków często w rękę nieprzyjaciołom ich podawać (8) i dziesięć powiatów w ciężką niewolę do Persów i Medów, w dalekie strony z ojczyzny ich zagnać dopuścił (9). I drugie ostatki ich do srogiej niewoli do Babilonu, zburzywszy państwo ich i Jeruzalem i kościół on, po wszem świecie sławny, obaliwszy, podał (10). Też żydy, lud swój wybrany, za wzgardę Messjasza i zabicie Jego przeklął i po cudzych królestwach, odjawszy im własne ich rozegnał i w taką niewolę, na którą patrzym, poniżył (11). Monarchje albo państwa niegdy świata wszystkiego z ich królami potłumił. Assyryjską, Perską, Grecką, na wiatr rozwiął, trocha Rzymskiej została, w której, gdy Chrześcijanie nie wedle wiary i rozkazania jego żyli a nauki fałszywój i proroki zdrażliwe przyjmowali, i kościół święty jego i miłość spólną rozerwali, i grzechami wielkimi sławę uczniów Chrystusowych mazali, gubił królestwa i narody ich, i do tego czasu takie choć swoje Chrześcijany karze i obala, i pustoszy, i w inszy naród przenosi domy i ojczyzny, i państwa ich.

Włoską ziemię, Hiszpanję, i Gallję przez srogie Gotty,

- (1) Jerem. 8. (2) Psalm. 82. (3) Genes. 7. (4) Genes. 18.
 (5) Exod. 14. (6) Num. 16. (7) Josue. 8, 10. etc. (8) Jud. 3, 4.
 (9) 4. Reg. 17. (10) 2. Par. ult. 7. (11) Dan. 2. 7. 8.

Wandaly, Ostogoty, Wisygoty, Hunny, Awary, Sarmaty i inne północne poganym Arjany karał, iż królestwa te osiadali i długo w niewoli trzymali (1). Afrykę Wandalowie zwojowali; i Chrześcijany z niej wygnali. W Gallji złe i niezbożne Chrześcijany Francuzowie wygubili a sami na ich miejsca nastąpili i lepszymi Chrześcijany zostali (2).

Wschodnie państwa, pełne chrześcijańskich narodów, herezjami zarażone i z nich idącymi grzechami pomazane, Saraceni a potem Turcy osiedli, Carogrodzkie państwo i głowę wschodniego chrześcijaństwa opanowali, i do tego czasu dla długiego odszczepieństwa i hardości, i bluźnienia Kościoła Bożego po nich i głowach ich depce. Naszych czasów Węgry zheretyczale od tegoż pogaństwa giną. Infanty, na które patrzym, mogą nam w oczy i w serce leżeć, po wygnaniu z nich wiary świętej katolickiej, jako wyganiać je Pan Bóg z tej ziemi począł przez Moskwę, przez Szwedy i Polaki z Litwą. I jako spustoszenie jej przez miecz i wojny ustawiczne zasłało. W co się on naród Krzyżaków zheretyczających wielki i mocny, i zamki ich tak gęste, i lud ubogi od nich srogą niewolą ściśniony obrócił? płakać i łzami się zalewać musim.

A o Moskiewskiem państwie, i Turkom i Chrześcijanom na Europie tak straszliwym, tak ludnym i przemożnym i bogatym co mówić? Kto teraz na nie patrzy, na rozerwanie ich, na trzy różne wojska w ziemi ich, na uciśnienie i zgubę ludu nie tylko pospolitego, ale i bojarskiego, na niewolę, którą od niezgodnych domowych i obcych cierpią, jako lży zatrzymać może? Wszystek lud moskiewski nic swego nie ma w rękę, u nieprzyjaciół majątność i zdrowie. A Pan Bóg wie czego jeszcze czekają.

I temi przykładami karania Boskiego sprawiedliwego i ciężkiego nieprzestraszymi się? Abośmy lepsi niżli oni i mniejsze grzechy nasze? Sluchajmy co Pan Jezus mówi i jako, choć wiele miłosierny, grozi. Gdy mu powiadano, iż Galilejczyki Pilat pobili i krew ich z ofiarami pomieszali rzekł (3): *Mniemacie aby ci Galilejczycy nad inne grzeszniejszy byli, iż to ucierpieli? Nie, powiadam wam: jeśli pokuty mieć nie będziecie, wszyscy także poginiecie.* Mniejsze Pan Bóg grzeszniki w oczach naszych karząc, większe upomina, aby się tegoż i jeszcze większego pokarania przelękli a grzechy w prawej pokucie porzucili. Do tej pokuty was eni bracia, synowie Koronni i Wielkiego księstwa Litewskiego, z placzem

(1) Baron in Ann. (2) Victor. Uticen. Procopius (3) Luc. 13.

wzywamy, i przekładając grzechy wasze, pomstę Bożą wam z gorzkością serca naszego opowiadamy.

Nie mówcie : dawno tak wołacie i grozicie a nic nie masz. Mówcie : *Nierządem Polska stoi*. Wiemy, iż przewłoczny jest Pan Bóg, ale też prawdziwy i w swojej sprawiedliwości nieodmienny. Na Amalechity pogroził się Pan Bóg, iż je wygubić do szczytku miał. Czekał poprawy ich kilka set lat, która gdy nie doszła, sprawiedliwość i prawda jego doszła i zginęli od króla Saula (1). Izajasz i inni Prorocy od sta lat grozili złemu ludowi niewolą Babilońską; i mówili do Jeremiasza : *Dawno wołacie a nic nie masz*. I żałował się Jeremiasz przed Panem Bogiem mówiąc : *Oto na mię wołają, a gdzież to słowo Pańskie, którem grozisz, niechaj przyjdzie* (2). A jednak przyszło i nędznie choć nie zaraz do Babilonu, ojczyznę utraciwszy, zagnani są. I Prorok tenże lament żałośny i płaczliwy nad nimi czynił. Pogróżki Pana Jezusowe, z płaczem czynione nad Jeruzalem, aż się za lat czterdzieści ziściły (3). Apostoł (4) tę przewłokę bogactwem dobroci Boskiej zowie, iż łątuje ludzkie utraty będąc bogatego i nieskończonego miłosierdzia, ale nie radzi abyśmy gardzili cierpliwością i przewłoką Jego, a ubeśpieczali się, iż już nic nie będzie, gdy w tychże grzechach trwamy. Nierządem Polsce stać, to nie podobno i przeciw rozumowi. Nierządem abo niedbalstwem wszystko upada, a iż nierząd z ślepoty grzechowej idzie, toby się tak rozumiało, iż grzechami Polska stoi, to jest od pomsty się Bożej umyka i owszem przymyka, gdy grzechy panują. Wie czasy swoje Pan Bóg, gdy karać i gubić ma. Ludzie nie rychło budują a prędko obalają. Pan Bóg inaczej : wnet zbuduje a dzieła swego nie rychło psuje, a zwłaszcza na człowieka nędznego i głupiego nie skwapliwy jest. Czasów jego karania nie wiemy i co dzień się i co godzina wykonania gniewu jego bójmy, a od srogości jego pokutą się nieodwłoczną wybawiamy.

Drugdy Pan Bóg czeka upamiętania naszego, którego gdy nie masz, dostałości grzechów, aby się na wieczne piekło zebrały, czeka, aby się doskonale i karania doczesnego dośłużyli a Boska cierpliwość i do miłosierdzia gotowość wstawić się jaśniej mogła. O siedmiu narodach w Palestynie mówi Pan Bóg : *Jeszcze się nie dopełniły grzechy ich* (5). I jeszcze dopełnienia tych grzechów cztery sta lat czekał. Co i Pan Je-

(1) Exod. 12. Deut. 25. 1. Reg. 15. (2) Jere:m. 17. (3) Luc.

(4) Rom 2. (5) Gencs. 13.

zus Faryzeuszom przekłada mówiąc : *Dopełniajcie miary grzechów swoich, jako i ojcowie wasi* (1). Gdy się wiékszo grzechy i w wiékszą hardość i miłość świata podniesiecie i na glúpszą się hešpieczność udacie, przyjdzie czas Boży i czas pomsty Boskiej na was. I tak było. Rośóże w grzechy oplakany naródzie nasz! aż się w nich zestarzejesz. Dolewaj beczki gniewu Bożego, aż się rozpukniesz. O niestety na glúpstwo twoje! toć mié męczy : *nierzędem stoim*. Ba nierzędem upadniemy i ślepotą, którą nas złość nasza zaślepila, iż do rządu nie przychodzimy a z ręki naszej się wydziera. i prędkiego i wedle rozumu przyrodzonego podobnego upadku swego nie czujem.

Dwie lécie gospodarz drzewa figowego, aby rodziło, czekał, a trzeciego roku siekierą w nie zaciąć kazał, niech prawi, i ziemié nie zastępuje. Ogrodnik wyprosił jeszcze rok czwarty na panu swym i mówił : dam pomoc drzewu temu, okopam, ognoję; aza plód puści. A jeśli nie, już i sam w to złe drzewo uderzę, jeśli czwartego roku pożytku nie da (2). Obaczmy co to za cztery lata oczekiwania Pańskiego nad nami i jako na nas się nie skwapia dobrotliwy i łaskawy sędzia.

Pierwszy rok jest łaskawego upomnienia do bojaźni Bożej i do pokonania a powstania z grzechów; o którym mówi pismo : *Pan Bóg ojców ich, posyłał do nich przez ręce posłów swoich, rano wstając i codzieln upominając, iż się nie skwapił na lud swój i mieszkanie swoje* (3). Kapłany i Proroki i kaznodzieje rano, to jest pilno, budzi Pan Bóg, aby na lud i grzechy ich wołali o przestanie złości. I wyprawuje Jonasze, Izajasze, Jeremijasze, Ezechjele, którzy upadnięciem i pomstą królestwom grożą i do pokajania pobudzają. Choćby woleli z Jonaszem od takiego kazania i poselstwa uciekać a ludzi nie drażnić i ohydy i wzgardy od nich nie odnosić. Błogostawiony lud, który tego upominania usłucha, jako Niniwezycy i inni. Ale nieszczęśni, o których mówią : *śmieli się z posłów Bożych i lekko ważyli słowa ich, i żarty stroili z nich, mówiąc : cóż ten błazen baje? oto nic nie masz, mamy się dobrze, w pokoju siedzimy. Pan Bóg nam wiele dobrego daje. A nie wiedzą, iż ich dobrocią swoją i łagodnością pociąga do siebie, aby grzechów przestali. I nie widzą ani myślą, iż złego szczęście, wielkie jest jego nieszczęście, jako pismo mówi : *Powodzenie głupich pogubiło je* (4) — to jest grzeszące a szczęściu ufające.*

(1) Matt. 23. (2) Luc. 31. (3) 2. Par. ult. (4) Prov. 4.

Drugi rok jest przykładów, gdy w ich oczach albo w uszach drugie karze i zabija Pan Bóg, choć mniejsze grzechy mają, jako się wyżej rzekło. Jako mówił do onego ludu swego Pan Bóg: *Patrzcie na Sylo, com mu uczynił* (1). Patrzcie na siostrzeń swoją Samaryję, jakom ją wypustoszył i zniszczył i obywatele jej w dalekich stron niewolę zagnał (2). Szczęśliwy lud, który się cudzą utratą karze, a zapamiętały, który srogości Bożej, na którą u drugich patrzy, mając większe obrazy przeciw Panu Bogu, nie boi się. W oczy wam lażą Inflanty i Węgrowie i Moskwa, jako odnoszą na sobie Boskie plagi. Godzi się na to przemasnąć a zaboleć, patrząc na się i królestwo nasze, jakośmy głębiej w złości zabrnęli.

Trzeci rok jest ojcowskiego karania, gdy nas biczem potępił i miecza i żelaza nie rusza. Sodomeę i inne miasta strony onęj pierwej Pan Bóg łaskawie wojenną szkodą i złupieniem karał i upominał, z której za zwycięstwem mężnego Abrahama, o synowca swego Lota czyniącego, wybawieni byli. Cekał Pan Bóg poprawy ich, aby onym ostatnim gniewem nie ginęli. Tak Filistyny pierwej robactwem i szerszeniami karał, niżli je mieczem pogubił. Tak potomstwu Dawidowemu obiecywał, iż je ludzkiemi, to jest miłosiernemi a ojcowskiemi plagami upominać miał, aby ich nędza i doległość do pokuty obróciła. I Prorok lud swój miłując prosi: *Napełnij twarzy ich hańbą a szukać Imienia twego będą.*

Tak Pan Bóg on lud swój wybrany za czasów sędziaków częstemi wojnami i nieprzyjaciółmi, którzy je zwojowane trapiłi, jako ojciec dobrotliwy karał (3). A oni mu się wypraszali i do jego się służby wracali, prosząc, aby im oną krzywdę swoją darował a nieprzyjacielskie jarzmo z ich szyje oddał, i obiecywali poprawę i statek przy służbie i rozkazaniu jego, i mówili z wielkiej ciężkości: *Zgrzeszyliśmy, już nas napotem, jeśli się do grzechów wrócim, karz jakoć się będzie podobalo, jeno nas teraz wybaw* (4). Teraz, powiadają, nas wybaw a napotem już z nami czyni co chcesz, jeśli odstępim od ciebie. I zaraz poczęli dobremi być i porzuciwszy służbę djabelską, służyli Panu Bogu swemu. A Pan Bóg uzalił się nad ich nędzami i przestał na obietnicy ich czekając, co za statek się w nich pokaże. Mieliśmy i my w tem królestwie trzeci ten rok, gdy nas Pan ojcowskim prętem wybijał, złem powietrzem mało nie przez dziesięć lat w rozmaitych województwach, i przestrachami Tatarskich najaz-

(1) Jerom. 26. (2) Ezech. 16. (3) Judi per totum. (4) Judic. 10

dów i Tureckiej wojny, dla której jużśmy pogłównie składać mieli; i do Wołoch i do Inflant ciężka nas wojna trapiła. Nakoniec i tym strasliwym rokoszem domowych niezgód i wojny braterskiej bardzo już był na zgubę naszą, Boską rękę swoją wyciągnął. Wyprosiliśmy się pokutą i obietnicami, iż nam Pan Bóg i królowi panu naszemu M. dał wielkie zwycięstwa nad Michałem, nad Tatary, nad Szwedami, nad Niemcy na nas od nich przywiedzione, które często hito : u Wolmierz, u Białego Kamienia, u Kiesi, u Rygi, Kircholmu i teraz roku tego u Dynamundu z wielką łaską z nieba i z podziwieniem naszym, i z onęj najstrasliwszej toniej rokoszowej dziwną ręką i opatrnością swoją wyrwać nas i ziemie uspokoić raczył. I rzekł do nas Pan Bóg one słowa : *Ecce sanus factus es : jam noli preccare, ne deterius tibi aliquid contingat.* (1) Otóż zdrowie masz, wybawienie z karania Boskiego masz : już nie grzesz, aby cię co gorszego nie potkało. A my obiecujemy; już ojciec dobrotliwy a miłosierny gniewać cię nie będziemy, już ojcowskie twoje karanie przyjmujemy a napotem zarzekamy się ciebie Pana swego obrażać i te grzechy, któremi się królestwo to obciążęło, wymiatać będziemy i karać.

I nadchodzi czwarty rok doznawania tych obietnic i ślubów naszych. Tegoż roku Święci Boży, jako ogrodnicy za nas się wstawiając i za nas niejako ręcząc mówią : daj Panie większą pomoc temu złemu drzewu, aby wzdę już rodziło; okopamy je, okrzyszem, napuścim oliwą i tłustością, pozbiemy z niego robactwo. A Pan Bóg przyzwolił i dał większe dary i pomocy niebieskie do powstania z grzechów i umocnienia się w cnotach, i w bojaźni jego, i żywocie pobożnym. Jako jest w Ewangelji : *oczyszcź Ojciec mój te różgi, aby lepiej rodziły.* I wypuścił na nas w Sakramentach swoich bujną krew zasług swoich i woła na nas : Do mnie, do mnie, ociełodzę was. Dam wszystką pomoc dostatecznej pokucie waszej, abyście się do grzechu nie wracali. A ogrodnik dziękując rzekł : jeśli jeszcze Panie na ten rok czwarty za takim czekaniem i łaską twoją, i za taką pomocą rodzić to drzewo nie będzie, już je wyciąć rozkażesz i sam na nie siekierę porwę. Nakoniec onego roku czwartego przychodzi Bóg pragnąc owocu pod ono drzewo figowe, i żadnej figi nie najdzie i pomysłi : Gdzież one obietnice ich? gdzie mój drogi nakład krwi i pomocy mojej? co za złość w tém drzewie! co za niestatek! i daje ostatni wyrok i przeklina drzewo ono mó-

wiąc : *Jam non amplius in æternum ex te ructum quisquam manducet.* (1) Tu już biada na piąty rok.

Piąty rok jest zguba nieodwłoczna, w której już żadnego zmiłowania i przewłoki nie naleźć, o której mówi pismo. Tak długo one przestępniki upominali, i na nie wołali Procey Boży : *Donec ascendit furor Domini in populum ejus et esset nulla curatio. Aż się na nie furja i gniew Pański puścił, iż już żadnego lekarstwa nie stało i przywiódł na nie króla Chaldejskiego, i pozabijał młodź ich mieczem w domu świątynicy swojej. Nie zmiłował się nad młodzieńcami, ani nad pú-nienkami, ani nad staremi, ani zestarzalemi, wszystkich podał w ręce jego Pan Bóg, i wszystkie sprzęty i naczynia domu Bożego, małe i wielkie, z kościelnego skarbu i z królewskiego i z pańskich, i zaniósł do Babilonu. Spalili nieprzyjaciele dom Boży i obalili mury Jeruzalem, i wszystkie wieże popalili, i co jeno było drogiego popsowali, poburzyli ; kto miecza uszedł, wiódziony był do Babilonu na niewolę do króla i syna jego* (2). Takie jest ten piąty rok, którego i do swego Proroka i postaćca mówi Pan Bóg : *Już się za lud ten nie módl, już mi się nie przeciwiaj, bo cię nie wysłucham* (3). I sam Prorok i on ogrodnik, co drzewo bronił i pomoc mu dawał, rozgniewany sam siekiere porywa i mówi : *Niegodne już żadnej odwłoki to drzewisko niewdzięczne : wyniij je Panie, wyniij, szkoda mu i ziemie, którą lepszemu zastępuje. Odbierz od nich królestwo i wszystko, co jest w ręku ich a daj je ludowi, którzyby dochody twojej winnice tobie wierne oddawał. Posadź tu inne drzewo rodzajne na tak dobrej ziemi ogroda twego. Już się nie wyprosisz złe drzewo, już matactwo obietnic twoich i niepokajania twego pokazało się. Już i Święci, którzy cię bronili poprawę twoją obiecując mówią : wygub Panie te mężobójce ciała i dusz ludzkich. Dwojakiem starciem zetrzyj je, Ty wiesz, wspomnij Panie, że się stawił przed Tobą, prosząc o dobre ich, abych gniew Twój oddalił od nich : i dla tegoż puść głód na syny ich, wyprowadź je na miecz. Żony ich niech zostają wdowami i bez dzieci, męże ich niech pozabijają, a młodź niech mieczem pokłóta będzie na wojnie. Niech wrzask wychodzi z domów ich, rozbójnika i lotra przywiedź snagła na nie* (4).

Ten rok i ta w nim furja Boża, jako na inne królestwa Chrześcijańskie przypadła, bardzo dobrze widzieć możemy ale

(1) Marci. (2) Para'ip. 36. (3) Jerem. 14.

(4) Jerem. 14.

jeśli na nas téż już nadechodzi, a jako bliski nam jest piąty rok zguby nieodwłocznej, wiedzieć trudno. Bo patrzeć w wyroki i skryte dekreta mądrości Bożej nie możemy. To wiemy z pisma Świętego, iż dwojakie są wyroki Boskie na grzeszny lud. Jedne które się odmieścić mogą, gdy ludzie grzeszni pokutują a z gniewu się Boskiego wypraszają, jako za czasów Sędziaków, jako Niniwezykowie od zapadnięcia, które im przez Jonasza opowiedział (1). Jako Ezechjasz król z śmierci się wyplakał, choć rzeczo: *Rozpraw dom swój, bo już umrzesz a żyw nie będziesz* (2).

Drugie są wyroki przewłoczne a nieodmiénne, które się nie rychło iszczą, aż na potomstwie i synach, ojców złych naśladowujących. Jaki był wyrok Boży o potopie, który się ziścił aż po lat 120 (3). I on na Amalechity, którego kilka set lat było przewłoki, aż za króla Saula do szczytku wybici są, (4) i od Babilońskiej niewoli, którą Ezechjaszowi królowi opowiadał Izajasz, (5) a on tylko prosił, aby się zguba ona odwlekła a za czasów jego nie była, zeby nie patrzył na upadek królestwa i domu swego. A jednak odmiana być nie mogła. Gdy przegląda Pan Bóg, iż grzesznym żadne upomnienie i karanie nie pomoże, a iż nieuleczona niemoc ich i nieużyta wola ich zatwardzenie serca i oddalenie od niego łaski i pomocy Bożej zasługuje, tam już *nulla curatio*. Jako się na Faraonie pokazało, którego jednak Mojżesz upominać i prosić i cudami a miernem karaniem do pokuty przywozдить nie przestał, na oświadczenie wolnej ludzkiej woli. Co i Jeremjasz uczynił z onym ludem swoim, wiedział, iż zginąć bez pokuty mieli, a jednak pilno ich do pokuty namawiał, obiecując Pańskie nad nimi miłosierdzie.

Jednak drugdy prędko Bóg wyroki swoje na grzeszne wykonywa. Jako na Saula co przez Samuela rzekł (6), to prędko spuścił, i na Dawida : gdy przez Proroka karać go domową wojną o cudzołóstwo i mężobójstwo postanowił, w kilka lat wypełnił (7). I drugi raz za grzech hardości z wyrokiem swym nie czekał, ale powietrze srogie puścił, z którego się święty kościół wyprosić nie mógł (8). I na króla Ochozjasza, co wyrzekł Bóg przez Heilasza, nie długo wykonał (9). I Pan Jezus Bóg nasz, żydom zgubę królestwa ich opowiedziawszy, słowo swoje za lat czterdzieści uścił i po-

(1) Judic. 3, 4. 5. Joan. 3. (2) Isai 39. (3) Gen 6. (4) Reg 3. (5) Isa. 39. (6) Reg. 25. (7) Reg. 12. (8) Reg. 24. 4. Reg. 1. (9) Lucæ. 19.

gubił prędko one mężobójce O Panu Bogu rzekł Mojżesz, iż prędko płaci tym, którzy go nienawidzą (1).

My ślndzy wasi, nie wiedząc, jaki swój wyrok Bóg na nas i to królestwo puścić, i kiedy i w którym roku wykonać je postanowił? onym wtorem nieodmiennym was straszymy, ale pierwszym odmiennym do pokuty prawej wzywamy. Acz domyślać się możemy, iż piąty rok nie daleko za tak długim uporem i wzgardą pogroźek i miernych karań ojcowskich i lekarstw Bożych, i za takim dostarczeniem grzechów, które siekiery Bożej dochodzą.

Bych był Izajaszem, chodziłbym boso i napoły nagi, wołając na was roskoszniki i roskosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: *Tak was złupią i tak tyskać tystami będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda, i będzie wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się nie spodziejecie, upadnie. I jako garńczarska flasza mocno o ścianę uderzona, z której się nie najdzie skorupa na no szenie trochy ognia i na poczerpnięcie trochy wody z dołku* (2). Ustawicznie się mury rzeczypospolitej naszej rysują a wy mówicie: nic, nic, *nierzędem Polska stoi*. Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie i was wszystkich potłucze. I jeszcze z tymże Izajaszem wołam na cie korono Polska i Wielkie Księstwo Litewskie: *Biada nieżbożnemu, zapląca mu robotę ręki jego. Kto wam błogostawieństwo obiecuje, zdradza was. Przyjdzie Pan na sąd, żeście wypaśli winnice jego, (Kościół Boży i Rzeczpospolitę) złupienie ubogich w domu waszym. Czemu kruszycie lud mój i twarze ubogich żujecie, ubieracie i stroicie niewiasty swoje, chodzą z wyciągnioną szyją. Ogoli Pan Bóg głowy ich, i obnaży włosy ich i wszystkie stroje ich odbierze. Miasto wdzięcznej woni, będą smrody, miasto pasków powrozy, miasto kręconych włosów tyse zostaną głowy, miasto napiersniczek włosiennice. Prześliczni mężowie wasi mieczem polegą i mocarze wasi na wojnie zginą, Bramy wasze płakać będą i osierociali siedzieć na ziemi będziecie* (3). I indziej grozi tenże Prorok: *Owo Pan rosprószy ziemię i obnaży ją i utrafi, i pogubi obywatele jej i co ucierpi lud to i kapłan, co sługa to i pan jego, co służebnica to i pani jej, co kupujący to i sprzedający, co dłużnik to i pożyczalnik. Ziemia spustoszeje i łupieżtwy zwojowana będzie. Zrażona jest od swych obywatelów. Bo*

(1) Deut. 7 (2) Isaiæ 20. Isaiæ 30. (3) Isaiæ 2,

przestąpili z kon, poodmieniali prawa, potargali przymierze wieczne, i dla tego poźrze ziemię przekięstwo i grzeszyli szaleć obywatele jej będą, i ludzi na niej trochę zostanie. Winnice (i role i ogrody) płakać będą i wzdychać będą, co byli wesołego serca. Ustanie wesele i tętny i muzyki. Nie będą popijając śpiewać, gorzki będzie napój pijących, etc. (1). A kłóż się na takie nędze nie przelęknie?

Bych był Jeremjaszem, wziąłbych pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbych na was grzeszne, jako on wołał: *Tak spętają pany i pożoną, jako barany w cudze strony.* I ukazałbych zbótwiałą i zgnojoną suknię, którą trząsnąwszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówiłbych do was: *Tak się popsuje i w niwecz obróci, i w dym a w perzynę pójdzie chwata wasza i wszystkie dostatki i majętności wasze* (2). I wzięwszy garniec gliniany a zwołałwszy was wszystkich, uderzyłbych mocno o ścianę w oczach waszych mówiąc: (3) *Tak was pogruchocę, mówi Pan Bóg, jako ten garniec, którego skorupki spoić się i naprawić nie mogą,* i wołałbych jako on płacząc: *Kto głowie mojej doda wody i źródło też oczom moim, abych we dnie i w nocy oplakał pobite ojczyzny i narodu mego! Uciekałbych na pustynię i odbiegałbych ludu mego. Bo wszyscy wyrodkowie, jakoby nie onych ojców dobrych synowie, i kupienie zbrodniów; wyciągnęli język swój, jako łuk kłamstwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata swego i nadzieję w nim nie miej. W uściech mają pokój a tajemnie sidła pokładają. Dla tego mówi Pan Bóg: Nakarmię ich piotunem i napój dam im wodę z żółci. Zwołajcie narzekalniczek niech nad nami lamentują, mówiąc: Puszczajcie łzy oczy nasze i powieki nasze opływajcie wodą. O jakośmy zwojowani i wielce pohańbieni! Przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze, pobiła przed sienia dzieci i młodzieńce po ulicach. Trupy jako gnój po polu leżą, jako trawa za kosarzem, a nie masz tego ktoby je pogrzebował* (4).

I jeszcze gorzkim sercem wzdychając i łkając tenże Prorok mówił: *O jakoś owdowiało ludne i pełne królestwo! płacząc w nocy płaczesz, i łzy twoje na jagodach twoich, nie masz ktoby cię ucieszył z onych miłych przyjaciół twoich, wszyscy tobą pogardzili, stali się nieprzyjaciółmi twemi. Spadła z ciebie wszystka ozdobność, wojewody i pany twoje pedzą w niewolę, jako barany słabe, które i paszej nie naj-*

(1) Isaia 24. (2) Jerem. 17. (3) Jerem. 10. (4) Jeremia 9.

dują. Lud wszystek stęka chleba szukając, i drogie rzeczy za pokarm dają tylko na ochłodę dusze. W polu mie z a w domu takż śmierć. Co było w oczach pięknego, wszystko upadło i oltarzami swemi pogardził Pan Bóg i kościoły podał w ręce nieprzyjacielskie. Starzy na ziemi siedzą zamilkli, posypali popiołem głowy swoje, włosiennicą przepasali się, spuścili na ziemię twarzą swoje. Ustaly od płaczu oczy moje, zatrwożyły się wnętrzości moje, wylała się wątroba moja nad uryskiem ludu mego patrząc na dzieci umierające po ulicach? woloja na matki, gdzie chleb, gdzie wino? a dusze wypuszczzoja na łonie matek swoich. I także? niewiasty jesć maja dzieci swoje jako na piędzy maluczkie! Ręce niewiast miłosiernych warzyły synaczki swoje i były pokarmem ich. Poległy na ziemi dzieci, panienki i starzy i młodzi mieczem pozabijani. Panowie przezacni, złotem odziani, stali się jako gliniane skorupy u garncarza. Roskosznicy w potrawach polegli na drogach, i uchowani w szafranach objęli gnoje. Zeczerniały jako węgle twarze ich i nie poznać ich na ulicach. Skóra ich do kości przyschła, sucha jako drewno. Nieprzyjaciele ich pędzi niżli orłowie, i po gorach je najdowali i na pustyniach je łowili. Dziedzictwa nasze wpadły w ręce cudzoziemców i domy nasze do obcych. Staliśmy się sierotami bez ojca. Stoją nad szyją naszą i spracowanym odpocząć nie dają. Stłdzy nasi panują nad nami, nie masz ktoby wybawił nas z ręki ich. Niewiasty nasze i panienki posromocili, pany na szubienicy zawiesili. Starych się nie wstydzili i młodych na nieczystość użyli. Ustalo wesele serc naszych, obróciło się w płacz śpiewanie nasze. Spadła korona z głowy naszej, biada nam żeśmy pogrzezzyli. Przyszedł koniec nasz, spełniły się dni nasze. Uiscił Pan Bóg pogrózki swoje nad nami, dla wielkości mnóstwa złości naszych (1). I rzekł Pan Bóg do Proroka swego: Wyrzuć je, patrzeć na nic nie chcę, niech idą, i spytaliśmy: gdzież pójdziem? powiedziano: Tak mówi Pan Bóg: kto na śmierć, ten na śmierć, kto na miecz, ten na miecz, kto na głód, ten na głód, kto w niewolę, ten w niewolę; któż się nad nami zmiłuje? któż się o nas zasmuci? kto pójdzie prosić o pokój nasz? by Mojżesz i Samuel powstał, a za nami się wstawiał, nie nie zjedną (2).

Bych był Ezechielem, ogoliwszy brodę i głowę włosy bych na trzy części rozdzielił i spalił bych jedną część, a druga bych posiekał, a trzecią bych na wiatr puścił, i wołał bych na

(1) Thren. 2. 3. (2) Jeremie 5.

was : Jedni z was poginięcie głodem, a drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie (1). I niewychodziłbych z mieszkania mego drzwiami ani oknem, ale bych ścianę przepokopał, w rzeczy uciekając i wołałbych na was : *Tak się z wami stanie, żadne was zamki i twierdze nie obronią, wszystkie nieprzyjaciel wyróci i was pogubi* (2).

Bych był Jonaszem, chodząc po ulicach, wołałbych na was : *Czterdzieści dni nie wyidą a Ninive albo to królestwo wasze upadnie* (3).

Bójmy się wždy tych pogroźek choć doczesnych, i tu na ziemi na one się wieczne i piekielne nędze oglądając, które siedm tysięcy kroć cięższe są. Pokutujący temi się doczesnymi wyplacą a twardzi w złościach tu piekło swoje poczną. Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam, ale poselstwo do was mam od Pana Boga, i mam to poruczenie abych wam złości wasze ukazał i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał; wszystkie królestwa które upadały, takie posłańce Boże i kaznodzieje z porządku kapłańskiego i prorockiego miały, którzy im wymiatali na oczy grzechy ich i upadek oznajmiali. Jako mieli Żydowie przed Babilońską niewolą. O czem pismo mówi : *Posłał Pan Bóg posły swoje do nich rano wstając i co dzień upominając, przeto, iż chciał pożałować ludu swego i mieszkania swego. Ale się oni z posłów Bożych śmieli i natrząsali mówiąc : dawno nam grozicie, a nic nie masz chwala Bogu; i lekce uważali słowa Boże, aż przyszedł gniew Boży na nie i lekarstwo żadne być nie mogło* (4).

Gdy Gallią wszystkę, Chrześciany osadzoną, Francuzowie, poganie na on czas, zwojować mieli, pisze Sydonius biskup i kaznodzieja ich, iż takie były łupiestwa i uciśnienie ubogich od chrześcijańskich rzymskich urzędników, iż lud radby był Gotty Aryany za pany przyjął, jedno dla religji nie śmiał. Lecz i Francuzi pogany przyjąc wołał, rozumiejąc, iż mniej religji szkodzić i takiego tyranstwa jako Chrześcjanie czynić nie mieli, i tak się stało. Francuzi wszystką Gallię opanowali i Chrześcianie zostali, a on się zły naród Chrześcian wykorzenił (5).

Toż pisze *Salvianus* o Afryce, *Victor Uticensis*; gdy Wandali osieść ją i wszystko chrześcijaństwo ucisnąć i wygubić mieli, biskupi ich i prorocy, kaznodzieje, za srogie grzechy i

(1) Ezech. 5. (2) Ezech. 12. (3) Joan. 3. (4) 2. Paral. 36-
(5) Siden, Lib. 2. Epist. 1.

nieczystości i łupiestwa ubogich, pomstą im Boską grozili, która, gdy się poprawować nie chcieli, rychło na nie padła (1).

Gdy Greckie państwa upaść, a Carogród wziąć Turcy mieli, Mikołaj Papież przed trzemi laty upadek opowiedział, gromiąc złości i odszczepieństwo ich a oną im siekierą i wycięciem drzewa niepożytecznego na piąty rok wedle Ewangelii groził, i tak się stało, gdy pokutować nie chcieli (2).

My też słudzy wasi od Pana Boga porządkiem kościelnym do was wysłani, patrząc na tak srogie bezkarność i grzechy królestwa tego, z żalnością i z płaczem z wielkiego bólu serdecznego opowiadamy wam upadek wasz. Nie z objawienia Boskiego, bc nie wiemy co się w sercu waszem zawiąże, i co z wami i jako i którego czasu uczyni Pan Bóg wasz, ale z rozkazaniami i z powinności poselskiej, którą na nas włożył i kazał wołać: *Oto dni czterdzieści a wszyscy się zapadniecie. Jeśli z grzechów nie powstaniecie wszyscy poginiecie* (3). Na straży postawieni musim dawać znać, abyśmy krwi waszej na się nie obracali. Idźcie nieprzyjacieli, gotujcie obronę. Wielki i przemożny nieprzyjacieli grzechów i grzeszników jest Pan Bóg. Umie i może bardzo ukarać i gubić, i straszno bardzo wpaść w ręce jego; nie tak jako w ludzkie, z których sama śmierć wybawia, i na karanie mocy wielkiej i wiecznej nie mają. Obrony na Boski gniew i moc nie masz, jedno pokajanie a ucieczka do miłosierdzia jego póki czas nie minie, a sprawiedliwość miłosierdzia nie zastąpi.

Przestraszmy się na to, czem grozi. Dziś głos jego niech przerazi serca nasze. Opuszczajmy złości, nagradzajmy krzywdy, któreśmy Panu Bogu uczynili, i bliźnich naszych, któreśmy je rozkrwawili a od miłosierdzia jego niechaj nas żadną rozpacz nie odgania. *I mnieź się to nie przelękniecie*, mówi Pan Bóg, *który mogę ogień siarczysty, jako na Sodomę, spuścić! mogę ziemi, aby was pożarła, rozkazać. Mogę was kamiennym deszczem pobić, mogę wojska z północy i ze wschodu i południa na was posłać, mogę was w pogańską niewolę podać, i ziemię waszą spustoszyć, i was w daleką i cudzą stronę z żonami i dziećmi zapędzić. A co najstraszniej, tu was zabijemy, mogę was na piekielny ogień potępić, gdzie robak gryzący nie umiera a ogień palący nie gaśnie* (4). Jakoż my tak twardej ślepoty być mamy, aby ucho nasze to słysząc nie za-

(1) Salv. de vero iudicio Dei lib. 7. Vict. de perse. Vand.

(2) Nicol. 6. Pap. Epist, ad Grea. (3) Joan. 3 Luc. 13. Ezech. 33. (4) Marci. 4.

brzmiało a serce się nieprzeraziło? Pomocy wždy Boskiej wzywajmy wołając: *Przeraś Panie bojaźnią swoją serce moje, abych się bał sądów i sprawiedliwości srogiej twojej* (1). Niniwczycy, grubi i w poznaniu Boga nie tak bogaci jak my, potępiają nas, którzy, gdy im od Boga, Twórcy nieba i ziemi, upadkiem pogrożono, uwierzyli i przelekleli się. Abo to nie lwi głos. o którym Prorok mówi: *Ryknął lew, a kto się nie przeleknie* (2). Pan rzekł: zginiesz, zabiję cię; a człowiek jako mrówka i robaczek bać się nie ma? Izaliśmy tak od rozumu odpadli, iż i od złego uciekać nie mamy, a jako dziecińy, ogień i płomień chwycić chcemy? Uciekajmy od srogości furji Boskiej, a nie mieszkać się porwać, póki ogień ze wszęch stron nie zaskoczy a powódź brzegów nie obejmie. Nie jutro ale dziś strachu się napelniamy a do uciekania wszystką moc obróćmy, póki do miłosierdzia wrota otworzone a jeszcze nie zamknięte zostają, u których próżno kołatać będziemy. Odpowiedzą: *Nie znają was, precz złościny, nie poznaliście czasu swego, głupszyście byli niżli bociany, konie i jaskółki, które wiedzą czasy swoje, gdzie przed zimnem uciekać, gdzie od gorąca ustępować* (3). Długo was czekano, dawno przestrzeżonoż: miejcie głupstwa swego i lenistwa swego zapłatę. Mogliście należeć miłosierdzie, a nie porwaliście się do niego. Cierpieć ciężką a zasłużoną sprawiedliwość. Tego się głupstwa zarzekając z postrachu i bojaźni Bożej, rozum bierzmy i pamiętajmy grzechy, na które ogień gniewu Bożego idzie, i których się wnetże jako słomy suchej chwyci. Łuczywo to smolne zgubi dom wszystek i nas spali, a ugasić nie podobno. Wypadnie jako ogień gniew mój, mówi Pan Bóg, zapali, a nikt go nie ugasi (4). Wymiatajmy tę słomę, a słuchajmy co radzą. *Każdy z osobna pojedynkowy, mąż i niewiasta, odwróć się od złej drogi swej i od złości, która jest w ręku twoich* (5). Na niesprawiedliwości, krzywdy, zdrady, łupieztwa, bluźnierstwa i inne nieprawości pomsta Boża idzie, wyrzucmyż to od siebie, przestańmy źle czynić, każdy umieć przed domem swoim, a wszystko miasto chędogie zostanie. Onemi złościami, które się wyżej wyliczyły, zbrzyźdźmy się, jako przyczyną zguby naszej.

Nie masz innój zasłony od gniewu Bożego, jedno pokuta serdeczna, która złość wymiata a owoce pokutne dobrych uczynków przed się bierze. I próżno się modlić i na Pana Boga

(1) Psal. 13. (2) Amos (3) Jeremia 6. (4) Jeremia 5. (5) Jan. 2.

wołać; bez tego nie wysłucha, nie przepuści, nie oddali pomsty; jako w naszym sercu złość ujrzymy, nie wysłucha, mówi Psalm (1). Z czém się kapłanom oświadczajmy, a rozgrzeszenia od nich prosimy. Niech następuje nagroda Panu Bogu i sługom jego, zaraz mówmy z Zacheuszem: *Com komu wziął i w czemem kogo oszukał, to wracam* (2). Bez tego żalości i skruchy prawej w sercu nie masz, gdy na rękę i uczynek nie wystąpi. A co nagrodzono i wrócono być nie może, odpraszaemy a dobrą wolą oddajmy Panu Bogu dobremu, który utratniki przyjmuje a z swego i hojności swój ukrzywdzonym i odartym nagradza.

Do czego nam wielkiej pomocy i łaski Bożej potrzeba, o której nie nie wątpmy, gdy swoją małą chęć i wolę przyłożym. Nawróć nas Panie! a my się nawrócimy; bez łaski i pomocy twojej, z dołu grzechów nie wyleżem i złych skłonności naszych nie zwyciężym. Tyś Chryste Jezu macica winna (3), a my różgi, które z Ciebie łaski wystug Twoich pokarm: do ródzaju dobrych jagód dostają. Bez Ciebie nic nie możemy, a z Tobą wszystko przemożem (4) i nasze swawolności i grzechy podepcem i czarta skruszym pod nogami naszymi prędko. Uiszę nam obietnice Twoje (5), a pomóż do powstania z wielkich złości za które żalujemy.

Gdy się tedy pokutą prawą tak wyproście, nie będziem jako Jonasz, który się o to gniewał, (acz bez grzechu i swym sposobem), iż Pan Bóg wyrok swój, z którym go na grzeszniki posłał, odmienił, iż ujrawszy uczynki pokutujących, a iż się odwrócili od zlej drogi swój, zmiłował się nad zgubą ich, którą uczynić miał a nie uczynił (6). I owszem z tego się całym sercem radować będziem i życzym sobie tego z drugim Prorokiem (7), abyśmy skłamali, gdy wam od Pana Boga upadek wasz opowiadamy. Pokutą waszą i wybawieniem z guiewu Bożego, prosim, kłamcami nas czyncie, a my miasto wstydu radością się i szczęściem naszym wielkiem ucieszym, iż stoicie w Bogu a nie giniecie. *Nunc vivimus, si vos statis*. Teraz żyjem, gdy na was w statecznej pokucie i w owocach jej stojące patrzym, iżeście nie zginęli a srogięj ręki Bożej uszli. Jako Pan Bóg Jonaszów guiew przykładem pięknym uspokoił, tak i my z pożalenia i pieśczoły Boskiej nad ludźmi i z nieogarnionej dobroci i miłosierdzia jego nad tymi, co zginąć mieli, uweselim serce nasze. *Ty Jonaszu*, rzekł Pan Bóg,

(1) Psalm 65. (2) Lucæ 19. (3) Joan. 3. (4) Rom. 10. (5) Jan.

(6) Jon. 4. (7) Mich. 2.

żałujesz liścia i ziela, które cię od upalenia słońca bronilo, na któreś nie robił aniś go uczynił, które jednej nocy urosło a drugiej zginęło, a jabych przepuścić nie miał wielkiemu miastu Niniwie, w którym jest więcej niżli sto dwadzieścia tysięcy ludzi (1), którzy nie wiedzą gdzie prawo gdzie lewo, i była tak wiele (2). Patrzmy, jako żałuje stworzenia swego, choć złego i grzesznego, które, gdy uczynił z niczego, nie spracował się ani wydał, ale gdy nas Syn Jego odkupił, bardzo się spracował, cierpiąc i umierając za nas, wielce nas przepłacił i nakład drogi krwi swojej uczynił, która na nas gdyby ginęła, wielkąby szkodę podjął. I dla tego na zgubę naszą nieskwapliwy jest i wyroki swoje, któreśmy zasłużyli, odmienia i mówi u Proroka: *Mówić będę przeciw narodowi i królestwu, abych je wykorzenił, skaził i rosproszył, lecz, jeśli naród on pokutować będzie, opuszczając złość swoją, ja też odmienię to złe którem umyślił im czynić* (3). Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeśli my złe życie nasze odmienim. Pomagają nam do uwiarowania zemśczenia jego nad nami i niewinne dziatki bez grzechu czynionego, które nie wiedzą co złe, co dobre, co prawo, co lewo, aby przy nas złych nie ginęły. I przeto je czasów Judyt, gdy się z gniewu Bożego wypraszała, u kościoła rodzice przed oczy Boskie porzucali, ich się też niewinnością broniąc (4). Ale więcej nam do téj obrony pomaga nasienie ono, o którym mówi Prorok: *By nam Pan Bóg zastępów nie zostawił nasienie, jako Sodomie i Gomorze takby się nam stało* (5). To jest pogubiłby nas Pan Bóg ogniem gniewu swego To nasienie ludzkie: pobożni i święci, którzy się jeszcze między nami znajdują, jako relikwije i ostatki dobrego Bożego nasienia, z którego się zaś cnota i pobożność hojna puścić i wzrost wziąć może. Acz my o nich nie wiemy, chyba się z wierzchu domyślamy. Dla nich Pan Bóg nie skwapi się na nas i uzali się nad niemi, aby z nami nie byli poniżeni. Dziecię takich Sodomę zachować mogło. A między nami jest z łaski Bożej tyle tysięcy świętych kapłanów i ofiar i modlitw, i dobrych uczynków ich wiele, i tyle zakonnych i duchownych, i tyle niewinnych kmieci, i poddanych prostych, i panienek czystych i świętych, jakoż mamy nadzieję tracić o uchodzeniu pomsty Boskiej, jeśli grzechy porzucim? bo inaczej będzie umiał Pan Bóg Loty swoje z złego razu

(1) W oryginale *dwadzieścia tysięcy*. (2) Jon. 4. (3) Jeremie 1. 8. (4) Judith. 4. (5) Izaia 1.

ognia wywieść, a nas niepokutujące pogubi.

Wołajmy z Prorokiem: *Ty znosisz nieprawości nasze i mijasz grzech tych ostatnich ludu twego (chrześcijańskiego katolickiego na północy) i dziedzictwa twego. Nierospuścisz już dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz. Obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami (i do powstania z grzechów podźwignie nas ręka twoja i łaska z nieba najmilszego Syna twego), i złożysz z nas złości nasze, i wrzucisz w głębokość morską grzechy nasze. Uścisz się nam w prawdzie twojej.* (1) Boś obiecał Jezu Zbawicielu nasz, pokutujące przyjmować, i chore owieczki twoje grzechami zranione podźwigać i na ramiona je swoje kładziesz, aby siły na powstanie z grzechów brały. Uść nam te obietnice swoje a pomóż do prawdziwej skruchy i prędkiej a dzielnej pokuty, w której cię przepraszamy, a krew i Ciało Twoje Ojcu niebieskiemu za nas ofiarujemy, z długów się tak ciężkich śmiercią i męką Twoją wyplacając i łaski Twojej nabywając. Tobie z Ojcem i z Duchem Świętym chwała na wieki, Amen.

(1) Mich. 7.

KONIEC.

Paryż, w drukarni braci Rouge, Dunon i Fresné.
Ulica du Four-Saint-Germain, 43.

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

BX
1756
S54W9
1866

Skarga, Piotr
Wzywanie do pokuty.
[Wyd. 4.]

